



# SYRENA

ROK XXII  
PARYŻ—LONDYN

# ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

NR 10/1026 (722)

CZWARTEK, 8 marca 1962

ANDRZEJ TOMICKI

## NAWET POTOMEK BISMARCKA ZA UZNANIEM GRANICY NA ODRZE I NYSIE

**S**PRAWA UZNANIA granicy na Odrze i Nysie robi wprawdzie powoli, ale stale postępy. Przede wszystkim we Francji, w Anglii, a także w Ameryce, o czym czytelników „Orla Białego“ wielokrotnie informowaliśmy. Ale co jest jeszcze bardziej charakterystyczne, to fakt, że również w Niemieckiej Republice Związkowej — wbrew nieprzychylnym agitacji związków wysiedleńców oraz innych niepoprawnych wyznawców „Drang nach Osten“, marzących nie tylko o powrocie do granic z roku 1937 ale nawet do granic z roku 1914 i jeszcze poza tę linię — świadomość nieodwracalności cofnięcia się Niemiec aż do granicy na Odrze i Nysie staje się coraz silniejsza.

Trzeźwiejsze koła polityczne w Niemczech zaczynają sobie też pozwolić zdawać sprawę z tego, że agitacja rewizjonistyczna i finansowanie tej agitacji przez rząd w Bonn zaczyna coraz więcej szkodzić Niemcom w opinii światowej. Wszyszczy wiedzą — zbyt to niedawne dzieje — że rewizyjne stanowisko Niemiec w sprawie ich granic wschodnich było jednym z uzasadnień rozpętania przez Hitlera drugiej wojny światowej i że było ono tylko etapem dla dalszych zamiarów. A tymczasem rząd w Bonn znowu stoi na stanowisku rewizyjnym, znowu myśli o powrocie Niemców na wschód. Bo czymże innym jest oficjalne twierdzenie rządu w Bonn, że obowiązują zawsze granice z roku 1937?

W istocie żądanie przywrócenia granic z roku 1937 uniemożliwia ułożenie się jakichkolwiek dobrych i normalnych stosunków między narodem polskim i narodem niemieckim. Powtarzamy: między narodem polskim i niemieckim, bo granica na Odrze i Nysie jest granicą polską bez względu na to, kto w tej chwili nad nią stoi.

Czy więc naprawdę położenie jest beznadziejne? W odpowiedzi trzeba lojalnie stwierdzić, że nie wszyscy Niemcy zamykają z uporem oczy na rzeczywistość. Coraz więcej podnosi się w Niemczech głosów — a ważne są dla nas głosy wolnych Niemców zachodnich, do do takich wypowiedzi nikt ich nie zmusza — że upieranie się przy granicy z roku 1937 jest nierealne, że nie rokuje żadnej nadziei sukcesu a tylko budzi, bo budzić musi, w stosunku do Niemców nieufność w opinii międzynarodowej.

Co wpływa na ten rozwój? Czy głosy z granicy, które całkiem niedwuznacznie wykazują Niemcom szkodliwość ich żądań rewizjonistycznych? Czy też po prostu trzeźwi Niemcy widzą, że widoków powodzenia żądania te nie mają i tylko przypominają światu — hitlerowskie teorie „Lebensraum“ a w samych Niemczech stanowią pożywkę dla niebezpiecznych prądów mniej

albo więcej jawnie „neo-hitlerowskich“? Faktem w każdym razie jest, że głosy niemieckie o konieczności skończenia z dążeniami rewizyjnymi stają się coraz częstsze i poważniejsze.

Ostatnio ogromne wrażenie zrobił w Niemczech memoriał w sprawie polityki niemieckiej, ogłoszony przez 8 wybitnych protestantów. Memoriał datowany jest: „Tübingen, dnia 6 listopada 1961“. Doręczony on został grupom poselskim parlamentu zachodnio-niemieckiego

(„Bundestag“u) z zamiarem wywołania dyskusji. Zarówno memoriał jak i dyskusja miały mieć charakter poufny. Tajemnica została też przez jakiś czas utrzymana. Powoli jednak rozmaite szczegóły zaczęły przesiąkać do szerszej wiadomości. Postanowiono go więc ogłosić, co nastąpiło w ostatnich dniach.

Kto podpisał ten memoriał? Otóż widnieje między podpisami nazwisko intendenta Radia Zachodnio-niemieckiego w Kolonii, księcia Klaus'a (Dokończenie na str. 5).

### OBYWATELSKI KOMITET WYBORCZY

## Na Ogólny Zjazd Polaków i do Rady Jedności Narodowej

POWSTAŁ W LONDYNIE

W sobotę 3 marca 1962 odbyło się w sali TRJN przy 42 Emperors Gate SW 7 w Londynie, konstytucyjne zebranie Komitetu Wyborczego, powołanego dla poparcia powszechnych wyborów na Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii, mający wypowiedzieć się na temat zasadniczych spraw politycznych oraz dokonać wyboru członków Rady Jedności Narodowej.

Zagait zgromadzenie p.o. przew. TRJN, B. Podoski, po czym zabrał głos p. A. Ciołkosz. W związku referacie przypomniał on, że uzupełnienie Rady Jedności Narodowej przez członków, pochodzących z wyboru przez społeczeństwo emigracyjne, przewidziane zostało przez Akt Zjednoczenia, doprowadzony do skutku z inicjatywy gen. Kazimierza Sosnkowskiego i podpisany 14 marca 1954. Pełnej realizacji tego, opartego o ramy legalizmu Aktu stanęły na przeszkodzie znane fakty z 9 czerwca 1954, na skutek których powstała obecna struktura Zjednoczenia Narodowego, czyli Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, Egzekutywa oraz Rada Trzech. Pierwszy projekt ordynacji wyborczej złożony został Radzie 31 grudnia 1954, ale szereg trudności politycznych wewnętrznych na emigracji i związanych z „październikowymi“ złudzeniami odnośnie do rozwoju sytuacji w kraju wpływało na odwołanie decyzji wyborczych, aż w ub. roku uchwalona została ordynacja wyborcza, która ma być w tym roku uwieńczona realizacją. Polityczne cele wyborów, to zadać kłam propagowanej przez komunistów legendom o bezsilnej emigracji i jej istotnemu rozbiciu, gdy w rzeczywistości jest ona dla zasadniczego celu odzyskania niepodległości polskiej — w pełni zjednoczona. Zadaniem Komitetu Wyborczego — to autorytetem swoich członków zachęcić społeczeństwo do głosowania, zaapelować do ogółu o finansowe poparcie akcji wyborczej i przeprowadzić

kampanię agitacyjną na rzecz czynnego udziału w wyborach. Rzec jasna Komitet będzie zachęcał, aby w ogóle głosować a nie będzie wskazywał na kogo.

Po referacie przew. B. Podoski odczytał projekt odezwy wyborczej, po czym rozwinęła się dyskusja, w ciągu której zgłoszono szereg poprawek do tekstu, przeważnie natury stylistycznej. Przemawiali pp.

K. Chmiel, A. Dargas, K. Sabbat, K. Kulesza, prof. Sukiennicka, płk. Gnatowski, T. Hobler. Z kolei przyjęto przez aklamację projekt odezwy, który obok zamieszczamy i wybrano jednomyślnie prezydium Komitetu w składzie:  
Dr F. Bajorek, Wł. Chomsowa, A. Ciołkosz, H. Czarnocka, A. Dargas, M. Grażyński, P. Hęciak, S. Krauze, S. Lis, Z. Nowakowski, B. Podoski, S. Soboniewski, A. Urbański, Kmdr B. Wroński.

### ODEZWA!

Rodacy!

Na przełomie czerwca i lipca br. odbędą się wybory delegatów na Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii.

Zjazd nie tylko dokona wyboru członków Rady Jedności Narodowej, ale także będzie uprawniony do zabrania głosu w imieniu całego społeczeństwa emigracyjnego w W. Brytanii, podkreślenia jednności celów, które to społeczeństwo łączy, określenia jego dążeń i jednolitej postawy wobec narzuconej Polsce dyktatury komunistycznej. Zjazd omówi i rozważy żywotne zagadnienia, obchodzące całą emigrację, ustali w wyniku swobodnej i wszechstronnej dyskusji sposób, w jaki ma ona najlepiej służyć Polsce i narodowi, jak ma wykorzystać wolność

słowa i możliwość głoszenia prawdy. Im staranniej Zjazd będzie przygotowany, im szerszy będzie jego zasięg, tym doskonalej będzie mógł wypełnić swe zadania.

Wybory będą przeprowadzone na zasadzie demokratycznej, bo na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Każdy pełnoletni Polak i każda pełnoletnia Polka, przebywający w Anglii, Walii i Szkocji, bez względu na obywatelstwo, wyznaczenie i poglądy polityczne, będą mieli prawo wziąć w nich udział. Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii, pierwszy w dziejach emigracji w tym kraju, odbędzie się w dniach 6-7 października br. w Londynie.

(Dokończenie na str. 5)

### KOOPTACJE DO ZARZĄDU ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO

Z powodu wyjazdu z Wielkiej Brytanii ustąpił z Zarządu Zjednoczenia Polskiego. M. Hakemer, przedstawiciel Związku Inwalidów Wojennych PSZ. Na jego miejsce dokooptowany został p. D. Maciejko — prezes Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych.

Ponadto Zarząd Zjednoczenia dokooptował do swego grona następujące osoby: J. Cydzika — prezesa Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźztwie, inż. Z. Krasuckiego — wiceprezesa Stowarzyszenia Techników Polskich, płk. H. Niedziałkowskiego — prezesa Zarządu Głównego Związku Rolników Polskich i panią Irmę Paluchową — członkinię Komendy Głównej Związku Harcerstwa Polskiego.

## OSTATNI ETAP

Paryż, 3 marca  
Nastroje we Francji zmieniają się z dnia na dzień, czasem z godziny na godzinę. Przedwczoraj, na przykład, przez Paryż przeszła fala optymizmu: radio i telewizja zgodnie zapowiedziały na dzień dzisiejszy, sobotę 3 marca, początek ostatniej — tym razem oficjalnej i publicznej — fazy pertraktacji francusko-algierskich. Fazy krótkiej, raczej formalnej, która miała trwać parę dni i zakończyć się podpisaniem rozejmu.

Ale jeszcze tego samego dnia nastroje się zmieniły: optymizm ustąpił miejsca poważnym wątpliwościom. W kołach politycznych zaczęło przebiekować o trudnościach, jakie nagle się spiętrzyły po obradach Rady Rewolucyj. Algierskiej, które trwały znacznie dłużej niż się na ogół spodziewano. Tu i tam zapanało przekonanie, że wszystko znowu znalazło się pod wielkim znakiem zapytania. Niektórzy przepowiadali zerwanie rokowań. A wzmagający się terror w Algierii oraz nieustające wybuchy plastyku w metropolii dla wielu były oznaką zbliżającej się nowej burzy.

Dziś od wczesnego ranka barometr polityczny znowu idzie na pogodę. Z Tunisu nadeszły wiadomości, że delegacja „tymczasowego rządu“ algierskiego czyni ostatnie przy-

gotowania przed udaniem się do Szwajcarii; w Evian hotel „du Parc“, w którym na wiosnę ub. r. odbywały się negocjacje francusko-algierskie, już został zarekwirowany; wszystko więc wskazuje na to, że oczekiwana z niecierpliwością ostatnia faza pertraktacji rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Paryż przewiduje, że potrwa ona pięć do sześciu dni; ze strony algierskiej padają głosy, że to potrwa trochę dłużej.

Istotnie, negocjacje mogą potrwać dłużej. Oficjalna ich bowiem część, połączona z ceremonią podpisania zawieszenia broni — poprzedzona będzie rozmowami „pół-tajnymi“. Zadaniem ich będzie znalezienie kompromisu w sprawach, które dotychczas nie zostały uzgodnione.

Takich spornych kwestii jest jeszcze sporo. Do nich należy przede wszystkim sprawa postoju w Algierii armii francuskiej oraz sprawa francuskich baz wojskowych. Rebelii algierskiej chodzi o jak najszybsze pozbycie się tej armii. Jest ona zdania, że bezpośrednio po referendum, w którym ludność algierska ostatecznie zadecyduje o swoim losie (praktycznie biorąc ten los już jest przesądzony) — armia francuska winna być zredukowana do 150 tysięcy ludzi, których całkowita ewakuacja powinna nastąpić w ciągu lat trzech, według kalendarza ustalonego już dzisiaj. Paryż natomiast uważa, że tempo ewakuacji ma być uzależnione od rozwoju wypadków. Nie ma także dotąd porozumienia odnośnie granic baz wojskowych, które zostaną wydzierżawione Francji a w szczególności najpoważniejszej bazy morskiej w Mers-el-Kebir.

Poważne trudności wyłonily się także w związku z przyszłą „tymczasową egzekutywą“ algierską. Jak wiadomo, w skład tego organu mają wchodzić Francuzi zamieszkałi w Algierii, przedstawiciele F. L. N. oraz delegaci innych ugrupowań muzułmańskich, jak np. ruchu Messaliego Hadza. Otóż F. L. N. domaga się prawa odrzucenia kandydatów tych ostatnich, wybranych przez Paryż, na co znowu Francja nie może się zgodzić.

Nie osiągnięto także dotychczas porozumienia odnośnie składu sił policji lokalnej, której zadaniem będzie zapewnienie w Algierii w okresie przejściowym porządku i spokoju. Rada Rewolucyj Algierskiej domaga się włączenia do tej policji oddziałów stacjonowanych obecnie w Maroku i Tunisie, co Francja stanowczo odrzuca.

Nie ma wreszcie zgody w sprawie przyszłych praw Europejczyków. Francja żąda, by mogli oni nabyć obywatelstwo algierskie automatycznie, w wypadku zaś, gdyby chcieli pozostać przy obywatelstwie francuskim — winni posiadać statut cudzoziemców uprzywilejowanych. Tymczasem Rada Rewolucyj Algierskiej stoi na stanowisku, że

(Dokończenie na str. 8)

## fraszki

WIELKI WYBÓR

Gdy deszcz leje bez umiaru,  
Łatwo jest dostać kataru;  
Po katarze znow, bez lipy,  
Fraszka się nabawi grypy;  
A po grypie ospa wietrzna  
Często bywa niebezpieczna —  
Możliwość szereg ślicznych  
(Zwłaszcza, gdyś jest anemiczny).  
Jakże wiele ma uroku  
Ta zimowa pora roku!

Rawicz

FP 2156



POLONIUS

## „ŻYDZI W KULTURZE POLSKIEJ“

**D**OPÓKI problem żydowski w Polsce był problemem palącym, przy podnieceniu umysłów, walce gospodarczej i politycznej, trudno było spodziewać się powstania prac stawiających sobie za cel bezstronne opracowanie zagadnień, które narosły przez wieki w rezultacie legendarnej gościnności Kazimierza Wielkiego. Zagadnień tych jest mnóstwo i dla socjologa czy historyka stanowić one mogą fascynujące pole studiów. Mniejszość żydowska w Polsce była liczna, odznaczała się bogactwem energii i talentu, i odegrała w historii kultury polskiej (i nie tylko kultury) znaczenie doniosłe. Jak doniosłe, a następnie, dodatnie czy ujemne, oto pytania, które czekają szczegółowej odpowiedzi.

Literatura na temat polsko-żydowski jest ogromna, ale roi się od broszur, często zjadliwych, rzadko pojędnowczych, od apologetyki i rzekomo dokumentalnych opracowań, próbujących oddziaływać na opinię światową w imię lepiej lub gorzej pojętych interesów jednej lub drugiej strony.

Historia, jak wiemy, rozwiązała kwestię polsko-żydowską ostatecznie i w sposób, o którym nie da się zapomnieć i nie powinno. Tragedia, jaka stała się udziałem Żydów polskich, stanowią w sensie absolutnym zło, które ciężko będzie do końca na sumieniu ludzkości. Jej produkty uboczne, takie jak powstanie państwa Izraela, w niczym nie umniejszają ani zła ani tragizmu. Niemniej, produkty uboczne są, i niektóre z nich są bezwzględnie dodatnie. W mniejszej skali niż powstanie państwa Izraela jednym z takich produktów jest — ograniczając się do terenu polskiego — powstanie warunków pozwalających na rozwinięcie się obiektywnych badań nad historią kwestii i stosunków polsko-żydowskich. Rzecz charakterystyczna, pierwsze prace z tej dziedziny dotyczą problemu wkładu Żydów do kultury polskiej, a więc aspektu, który jest najdogodniejszy do napoczęcia tematu.

W krótkim odstępie czasu ukazały się dwie książki, stanowiące istotny przełom w studiach polsko-żydowskich. W Polsce ukazała się praca Salomona Łastika pt. „Z dziejów Oświecenia żydowskiego“; na emigracji Instytut Literacki w Paryżu wydał książkę Aleksandra Hertza pt. „Żydzi w kulturze polskiej.“\*) Praca Aleksandra Hertza ma charakter bez porównania bardziej zasadniczy i nią się tu głównie zajmę.

Aleksander Hertz jest polskim socjologiem przebywającym obecnie w Stanach Zjednoczonych. Książka jego ma więc przede wszystkim charakter socjologiczny, nie zaś historyczny, jakby mógł sugerować tytuł. Nie jest to historia wzajemnego oddziaływania kulturalnego, ani też studium wybranych wypadków takiego oddziaływania, chociaż autor tezy swoje ilustruje licznymi przykładami.

Autorowi chodzi jednak przede wszystkim o położenie metodologicznych podwalin pod przyszłe studia historyczne i monograficzne; celem jego pracy jest więc wytyczenie kierunku badań i ustalenie zagadnienia przy pomocy analizy pewnych podstawowych elementów, które według autora miały zasadniczy wpływ na rozwój stosunków polsko-żydowskich. Analizy tej dokonuje na sze-

rokiem tle przemian społeczno-ideologicznych 19 i 20 wieku, w oparciu o poważną wiedzę socjologiczną, szczególnie zaś w oparciu o socjologię amerykańską. W „Posłowie“ wyraźnie stwierdza, że badania prowadzone w Stanach Zjednoczonych „w zakresie stosunków międzygrupowych, międzyetnicznych, międzyklasowych itd. — olbrzymia literatura jaka na tym tle powstała“, pozwoliły mu spojrzeć na kwestię żydowską od innej strony, niż to było w zwyczaju dotychczas. „Książka ta jest w pierwszym rzędzie owocem moich doświadczeń amerykańskich“ — pisze autor, i rzeczywiście, jedną z bardziej interesujących cech tej pasjonującej książki jest liczba analogii z problemem murzyńskim w Stanach Zjednoczonych.

Co jednak stanowi o nowości stanowiska autora? „Zasadniczym momentem — pisze Hertz — w tej książce jest pokazanie Żydów polskich jako społeczności kastowej“. „Z tego faktu — pisze dalej — wynikają inne, zasadnicze elementy tego, co w Polsce nazywało się „kwestią żydowską“.

Teza o kastowym charakterze mniejszości żydowskiej w Polsce przeprowadzona jest przez autora na bogatym materiale dowodowym i brzmi przekonująco. Autor podkreśla, że chociaż o Żydach pisano w Polsce wiele, do wyjątków należały próby poznania życia mniejszości żydowskiej od wewnątrz: brak rzetelnych studiów przeważnie zastępowano wytworami własnej lub cudzej fantazji. Fakt, że wytwory te były dla Żydów nieprzychylnie, wpływał właśnie z kastowości grupy żydowskiej. Kasta jest grupą zamkniętą, izolującą się od reszty społeczeństwa. Izolacja ta powoduje, że odczuwana jest ona jako element obcy, a co najmniej różny. Autor nie próbuje przeanalizować przyczyn, jakie doprowadziły do powstania tej organizacji kastowej, zwracając jedynie uwagę, że nie była to jedyna organizacja kastowa w Polsce: „W dawnej Polsce — pisze — organizacja stanowa miała wiele cech istotnych dla systemu kastowego“.

Autora interesują przede wszystkim skutki tego stanu rzeczy, a warto od razu podkreślić, że jednym z nich był antysemityzm.

Polski antysemityzm jest stosunkowo świeżej daty. Nie istniał on w dawnej Polsce, chociaż oczywiście niechęć do Żydów istniała i sporadycznie przejawiała się w sposób ostry. Antysemityzm w formie w jakiej znało go dwudziestolecie, jest wytworem wielkich nurtów emancypacyjnych, głównie narodowych, jakie ogarnęły Europę w 19 i 20 wieku.

Prądy te oddziaływały na kwestię polsko-żydowską dwojako. Z jednej strony przyczyniały się do pęknięcia organizacji kastowej grupy żydowskiej. Z drugiej strony powodowały, że obcość tej grupy zaczynała być odczuwana przez społeczeństwo polskie antagonizacyjnie. Ostrości temu antagonizmowi nadało, zdaniem autora, głębokie schorzenie świata międzywojennego, targanego przez kryzysy gospodarcze i równie istotne kryzysy wartości.

Paradoksalnie więc, antysemityzm w Polsce zbiega się z narastającymi procesami asymilacji i integracji Żydów w kulturę polską. Niemniej, paradoksem ten jest tylko pozorny. Autor zwraca uwagę na swoisty mechanizm psychologiczno-społeczny, typowy dla tego rodzaju procesów, w których grupa dotychczas uznawana za obcą i niższą, stara się zdobyć dla

siebie pozycję równouprawnienia. „Fakt, że grupa kastowa ‘wypada’ ze swej tradycyjnej roli, budzi niepokój i zamęt w świadomości szerszego otoczenia“. I nie tu nie pomaga, że asymilizujące się lub asymilowane jednostki stają się nieraz coraz bardziej „polskie“ niż sam Polacy. Obraz urobiony o grupie przez społeczeństwo przenoszony jest nadal na te jednostki, i biada im, gdy ułożenie się nie zgadza. Wyjście z roli odczuwane jest bowiem jako arogancja, jako zagrożenie prestiżu grupy „wyższej“. Innymi słowy mówiąc, antysemityzm rósł w miarę jak rosła liczba osób pochodzenia żydowskiego, czujących się Polakami i biorących pełny udział w życiu polskim. Im więcej było lekarzy, prawników, dziennikarzy, uczonych pochodzenia żydowskiego, tym silniej brzmiał okrzyk napiętnujący „zażydzenie“ inteligencji polskiej. Autor przyznaje, że termin ten w pewnej mierze odpowiadał prawdzie, ale samego procesu nie ocenia ujemnie, uważając, że kultura ściśle „narodowa“, nie wzbogacana obcymi elementami, musi być kulturą ubogą i nużąco nudną.

Byłoby oczywiście błędem przypuszczać, że dopiero z nastaniem szerszych procesów asymilacyjnych, rozpoczyna się wkład Żydów do kultury polskiej. Nawet w czasie trwania „systemu kastowego“, Żydzi mieli styczność z życiem społeczeństwa polskiego na wszystkich jego szczeblach. Z chwilą narastania asymilacji, wkład ten staje się jednak proporcjonalnie większy, a przede wszystkim rzucający się bardziej w oczy. Najdobitniejszym przykładem jest tu literatura polska, gdzie w okresie międzywojennym występuje cała plejada utalentowanych i znanych pisarzy. Niemniej w stadium tym wkład żydowski nie jest już tak bardzo nacechowany odrębnością jak przedtem, gdyż asymilacja oznacza przyjęcie kultury „wyższej“, w tym wypadku polskiej. Hertz słusznie uważa, że podobnie jak w przypadku inteligencji polskiej, a następnie chłopów, wzorcem kulturowym jaki jest przyjmowany jest wzorzec kultury szlacheckiej. W trakcie jednak przyjmowania tego wzorca, następuje mniejsze lub większe wzbogacenie go o nowe, lub rzadko występujące w nim elementy.

Autor wymienia szereg takich elementów, lub funkcji kulturowych spełnianych przez Żydów polskich. Warto je pokrótce streścić.

Nasuwa się oczywiście na myśl przede wszystkim funkcja gospodarcza: handel, organizowanie kredytu (lichwiarstwo, banki), rzemiosło i przemysł. Wbrew ogólnie przyjętej opinii, że Żydzi zniszczyli miasta polskie i w ogóle oddziaływali ujemnie na gospodarkę polską, autor stawia tezę odwrotną, przypominając, że podobnie ujmował już sprawę jeden z najbardziej otwartych umysłów polskiego Oświecenia, Wawrzyniec Surowiecki. Zresztą funkcja gospodarcza pociągała za sobą i inne funkcje. Według autora zarówno w Polsce przedrozbiorowej jak i w 19 wieku Żydzi byli najważniejszym elementem ruchliwości przestrzennej, rodzajem „tkanki łącznej“, rola, która uwieczniona została w literaturze (np. Jankiel) i znalazła określenie w potocznym języku jako „poczta żydowska“. Rola ważna, gdy się zważy na domatorstwo szlachty, a tym bardziej chłopstwa polskiego. Rzecz charakterystyczna, zauważa autor, że do najczęstszych zawodów Żydów polskich należał zawód komiwojażera i — dziennikarza. Podobnie z funkcją gospodarczą szła funkcja od-

działywania na kulturę ludową. Autor jest gotów dopatrywać się wpływu żydowskiego na folklor polski, chociaż zaznacza, że temat ten wymaga jeszcze wielu drobiazgowych studiów.

Żydzi wnosili również do kultury polskiej dwie cechy intelektualne, których brakowało we wzorcu kultury szlacheckiej: podziw dla wiedzy i nauki oraz non-konformistyczny typ myślenia. Cecha pierwsza wpływała z charakterystycznego dla Żydów kastowych szacunku dla książki, oraz z tego, że wychodzenie z kasty odbywa się zwykle przez próbę zdobycia zawodu inteligenckiego (nawiasem mówiąc, na tym tle staje się jasne dlaczego księgarstwo polskie rozwinięte zostało w tak dużym stopniu przez Żydów). Cecha druga również wpływała bezpośrednio z kastowości: społeczeństwa marginalnego zawsze bowiem ostarczają non-konformistów. Stąd też wytlumaczalny staje się fakt udziału Żydów w przywództwie ruchów rewolucyjnych. To prawda, że wśród przywódców komunistycznych było wielu Żydów, chociaż w niczym nie uzasadnia to mitu o żydo-komunie. Prawdą jest jednak również, że nie brakło Żydów i wśród legionistów Piłsudskiego. Prawdą jest wreszcie, że nie brak ich obecnie wśród rewizjonistów polskich w Kraju.

Omawiając współdziałanie Żydów w kulturze polskiej, nie zapomina Hertz i o odwrotnej stronie medalu: o wpływie umysłowości polskiej na prądy myślowe wśród żydowskiej diaspory. Widzi np. wpływ polskiego romantyzmu politycznego na ideologię Syjonizmu i wspomina o przypuszczeniu, że Ben Gurion był pilnym czytelnikiem pism Piłsudskiego. Sugeruje też, że bojowy duch wojsk izraelskich zawdzięcza być może wiele polskim tradycjom wojskowym. Wreszcie omawia pokrótce wpływ kultury szlacheckiej na umysłowość polskiej inteligencji pochodzenia żydowskiego, zwracając uwagę na przykłady pełnej asymilacji, łącznie z zamiłowaniem do polowań i traceniem majątków w drugim pokoleniu.

Nie sposób omówić w krótkiej recenzji całego bogactwa problematyki książki Hertza. Stanowi ona bezwzględnie oryginalną interpretację kwestii polsko-żydowskiej, interpretację, która w swym obiektywnym winna służyć za wzór przyszłym badaczom tego problemu. Dla badaczy tych otwiera szerokie perspektywy dalszych, szczegółowych studiów, zawierając moc sugestii i wskazówek metodologicznych. Na koniec obala całkowicie tezę o wyłącznie ujemnym wpływie Żydów na rozwój życia i kultury polskiej. Ktokolwiek będzie chciał do tej tezy wrócić, będzie musiał rozprawić się najpierw z argumentami Hertza, a trzeba wątpić czy okaże się to zadaniem łatwym.

### EKSPORT ŻYWNOSCI Z POLSKI

„Wywóz artykułów pochodzenia rolniczego — stwierdza Radio Warszawa (2.1.62 r.) — stanowi obok wywozu węgla z Polski najważniejszą pozycję, dającą około 50 procent wpływów dewizowych z całego eksportu“.

Eksport rolny — według dalszych informacji reżimowego radia — idzie do 54 krajów. „Najwięcej wywozimy przetworów mięsnych i jajczarsko-drobiarskich“.

(FEC)

W. OPOLSKI

## Organizacja masowa

**Z**WIĄZEK młodzieży socjalistycznej, jak podało radio warszawskie w dniu 8 grudnia ub. r., liczy obecnie 670.000 członków. Cyfra ta stale wzrasta; szczególnie silny jest przyływ nowych członków spośród młodzieży szkół średnich. Za to liczbą członków spośród studentów wyższych uczelni, od dłuższego już czasu pozostała prawie niezmienną. Na ogólną liczbę studentów na polskich uczelniach typu uniwersyteckiego, podaną oficjalnie na 160.000, tylko 22.000 należy do ZMS.

Tak małą liczbą studentów martwią się i zarząd główny i komitet centralny organizacji, bowiem według postanowień statutu, ZMS stanowi rezerwę partii komunistycznej. Dzisiejsi studenci, w większości pochodzenia chłopskiego i robotniczego, mają w przyszłości objąć po weteranach zarówno kierownictwo partii jak i administrację państwową. Według wzorów sowieckich mają oni prowadzić Polskę do „czystego“ komunizmu.

### Ujemne zjawisko

Sam fakt, że do ZMS należy tylko około 12 procent ogółu studentów, nie byłby sam w sobie zjawiskiem najgorszym, gdyby tak co roku 22.000 studentów skorzystało z wielkiego honoru przejścia z ZMS do partii. Tu jednak jest inaczej, bo spośród 160.000 studentów tylko ok. 3.000 zapisało się dotychczas do partii.

Gorszym natomiast zjawiskiem jest ciągła fluktuacja wśród studentów-członków ZMS. Większość członków, to studenci I. roku, zaś liczba ta spada gwałtownie w miarę zbliżania się studenta do ostatniego roku studiów.

Zjawisko to wiąże się głównie z ostrym regulaminem, obowiązującym obecnie na wyższych polskich uczelniach. Student, który nie zdał egzaminu pierwszego roku, nie tylko traci stypendium, ale nawet gdyby posiadał własne środki materialne, nie może bez wyraźnej zgody władz uniwersyteckich powtórzyć utraconego roku. Tym więc tłumaczy się przypływ studentów I. roku do ZMS. Członkostwo w ZMS służyło jako pewnego rodzaju ubezpieczenie na wypadek niezdania egzaminu. Za to gdy student „przyjedzie“ na II rok, wtedy — jak studenci sami określają — nie mają już więcej czasu na „wyglupianie się“, bo czas potrzebny im jest na oddanie się studiom, które mają im zabezpieczyć przyszłość.

### W szkołach zawodowych nie jest lepiej

Że tak jest, o tym poinformowała nas Krystyna Zielińska w pogadance radiowej, w dniu 12 stycznia br. Stwierdziła, wśród uczniów zupełny brak zainteresowania sprawami kulturalnymi i społecznymi (tj. sprawami polityki i ideologii). Tylko 5 procent spośród 880 uczniów przeczytało popularnie napisaną literaturę z tej dziedziny, a również tylko 5 procent czyta „Sztandar Młodych“, centralny organ ZMS. Za to 95 proc. interesuje

(Dokończenie obok)

**D. S. GUNSTON, F.A.D.O.**

Okulary  
okulary do Polski  
okulary słoneczne  
naprawy

godz. przyj.:  
9,30 - 6,  
w soboty:  
9,30 - 1 pp.

WES 2581

218 KENSINGTON HIGH STREET, LONDON, W. 8

\*) Aleksander Hertz — Żydzi w kulturze polskiej, Biblioteka „Kultury“, tom LXVI, Instytut Literacki, Paryż, 1961, str. 284.



## bez ideologii

się tylko sportem. Zapytani, czy czynny udział w pracy ZMS uważają za konieczny, 2/3 odpowiedziało, że „może i tak”, ale tylko 28 proc. miało bardzo słabe pojęcie o celach ZMS i jego zadaniach w budowie socjalizmu w Polsce.

### Na uniwersytetach najgorzej

Jak do zagadnienia indoktrynacji młodzieży uniwersyteckiej odnoszą się profesorowie i wykładowcy szkół wyższych, o tym dowiadujemy się z „Trybuny Ludu” z 9 grudnia ub. r. Pismo przyniosło obszerny reportaż z konferencji, w której wzięło udział 300 aktywistów ZMS, reprezentujących większość uniwersytetów. Przedmiotem dyskusji były zatrważające niskie wyniki pracy ZMS w dziedzinie uświadamiania ideologicznego młodzieży uniwersyteckiej, co określono jako najslabszą stronę w dotychczasowej działalności organizacji. Jako powód podano niechęć profesorów i wykładowców różnych fakultetów w udzieleniu ZMS pomocy w organizowaniu wykładów polityczno-ideologicznych. M. in. delegat reprezentujący okręg lubelski zalił się nad dziwnym stanowiskiem ciała nauczycielskiego na uniwersytecie w Lublinie (im. Curie Skłodowskiej), gdzie panuje zdanie, że zadaniem uniwersytetu jest kształcenie studentów w obranych przez nich przedmiotach, określone wyraźnie w programie nauczania, wydany przez władze centralne. Ci ludzie — mówił delegat — utrzymują, że nauczanie przedmiotów polityczno-ideologicznych należy do ZMS, a nie do uniwersytetów. Jeśli tak dalej pójdzie — wolał delegat lubelski — i jeśli zasada podziału między naukę a ideologię się utrzyma, to wielka sprawa socjalizmu musi ponieść niepotwierdzone straty.

Szereg innych mówców stwierdziło, że na terenie uniwersytetów można zauważyć całkowity rozpad „frontu polityczno-społecznego”. Współpraca Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Stowarzyszenia Studentów Polskich prawie nie istnieje.

Ostatni mówca, asystent politechniki wrocławskiej, zwrócił uwagę obecnych na zjawisko niezmiernie niebezpieczne: na uniwersytetach odżyło ostatnio pojęcie tzw. apolitycznego studenta. Studenci — mówił — zainteresowani są tylko w dobrych wynikach egzaminów, za to unikają współpracy w dziedzinie polityczno-społecznej. Jest czas aby ZMS zaatakowało ten niezdrowy stan nawrotu do burżuazyjnych koncepcji wśród studentów. Za wikt i mieszkanie, jakie państwo daje studentowi winien on spłacić państwu dług, okazując swoją dojrzałość polityczno-społeczną.

### Cafe-kluby

O tym ostatnim wynalazku ZMS poinformowało radio warszawskie swoich słuchaczy w dniu 31 grudnia ub. roku. Po uzyskaniu pomocy władz handlu wewnętrznego, ZMS uruchomił już 16 takich „Cafe-klubów”, m. in. w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Szczecinie. Obecnie planuje się otwarcie podobnych Cafe-klubów w mniejszych miastach. Celem tych klubów jest organizowanie spotkań między członkami ZMS a ludźmi nauki, twórczymi artystami oraz aktorami. ZMS spodziewa się, że spotkania z ludźmi nauki wywołują dyskusję, co w rezultacie wpłynie na podniesienie poziomu intelektualnego członków ZMS-owskich Cafe-klubów. Ot, wyobrażają sobie, że np. do Cafe-klubu w Łapach przyjadą profesorowie Kotarbiński, Lange, Szczepański i inni, by przedyskutować z członka-

## Nawet potomek Bismarcka za uznaniem granicy na Odrze i Nysie

(Dokończenie ze str. 1)

von Bismarck'a, dalej słynnego fizyka i laureata Nobla Wernera Heisenberg'a, prezydenta Kościoła Ewangelickiego Nadrenii dr. Joachim Beckmann'a, znanego fizyka barona Karola Fryderyka von Weizsäcker, prezydenta Federalnej Rady naukowej prof. Raisera z Tübingen i jeszcze trzech innych wybitnych protestantów, których nazwiska mają duży oddźwięk w Niemczech, ale są mniej znane na terenie międzynarodowym.

Memoriał napisany został w okresie tworzenia nowego rządu zachodnio-niemieckiego (Adenauer wybrany został kanclerzem 7 listopada) i miał zwrócić uwagę niemieckich kół politycznych na zagadnienia, które zdaniem jego autorów należało wreszcie jasno postawić. Zawiera ona ostrą krytykę dotychczasowej polityki zachodnio-niemieckiej i zarzuca kołom rządzącym, że nie mówią narodowi niemieckiemu prawdy, że stwarzają „fikcyjne pozycje” i że ukrywają „powagę naszego (tzn. niemieckiego, red. „O. B.”) położenia na skraju zachodniego świata”. Cele, do których polityka niemiecka powinna dążyć i którą powinna osiągnąć, ujęte są w 5 punktach:

- 1) Aktywna polityka zagraniczna,
- 2) Militarnie efektywna, politycznie ostrożna polityka zbrojeniowa,
- 3) Rozsądnie ograniczone, ale energiczne zarządzenia dla ochrony ludności,
- 4) Nieustępliwa i planowa polityka socjalna,
- 5) zasadnicza reforma szkolna.

Z tych punktów obchodzi nas głównie pierwszy, a mianowicie sprawa polityki zagranicznej. Dla uniknięcia nieporozumienia i wobec zarzutów, z którymi autorzy spotkali się oczywiście ze strony niektórych kół niemieckich, należy stwierdzić, że stoją oni jasno i wyraźnie na stanowisku przymierza zachodniego, i to zwłaszcza też w polityce zbrojeniowej. W ustępie dotyczącym polityki zagranicznej stwierdzają między innymi:

„Znajdujemy się w walce o wolność zachodniego Berlina, jesteśmy poza tym w walce o prawo samostanowienia Niemców w N.R.D. Obydwa żądania należą do bezwarunkowej podstawy każdej niemieckiej polityki, którą można sobie w ogóle wyobrazić. Od naszych sprzymierzeńców zachodnich oczekujemy, że wezmą na siebie w walce o wolność zachodniego Berlina ryzyko wojny nuklearnej i że oni także na dłuższą metę podtrzymywają będą samostanowienie Niemców w N.R.D. jako jeden z najważniejszych celów zachodniej polityki. Możemy wysuwać oba żądania tylko dlatego, ponieważ w ten sposób staramy się nie tylko i wyłącznie o interesy narodowe, ale możemy się powołać na prawa ludzkie do wolności i samostanowienia, których obronie służy przymierze zachodnie”.

młodzi ZMS problemy filozoficzne, ekonomiczne lub socjologiczne; prof. Cybis, rektor Akademii Sztuk Pięknych omówi z nimi nowe kierunki w dziedzinie sztuki plastycznej, zaś Nina Andrycz i Maciej Cybulski przedyskutują z nimi wymogi scen polskich i filmu polskiego.

Trzeba jednak przyznać, że pierwsze korzyści już osiągnięto, bowiem 16 ZMS-owców otrzymało już posady kierowników Cafe-klubów, a inni czekają na nominację. Są zatem już kierownicy i kawa, brak tylko jeszcze prelegentów. W. Opolski

W dalszym ciągu memoriał podkreśla, że te dążenia utrudniane są przez istnienie również w świecie zachodnim i w polityce mocarstw zachodnich zawsze jeszcze nieufności do Niemiec. Z tego powodu powiązanie wymienionych wyżej słusznych żądań niemieckich w sprawie wolności Berlina i samostanowienia Niemców w NRD nie tylko ze zjednoczeniem Niemiec, ale z przywróceniem granic z roku 1937 jest postępowaniem budzącym wątpliwości („bedenklich”). „Międzynarodowa dyskusja ostatnich miesięcy — czytamy dosłownie — wykazała, że nawet nasze niezaprzeczalne prawa zostały przez tę politykę na forum światowym w niepewne światło. Niemieckie stanowisko w obecnym przesileniu osłabione zostało przez to, że obstawaliśmy przy rozszereżeniach, które również u naszych sprzymierzeńców nie znajdują uznania. Nie mówimy niczego nowego, jeżeli wypowiemy zdanie, że wprawdzie wolność ludzi żyjących w Berlinie jest prawem uznanym przez cały świat, ale że narodowe żądania zjednoczenia w wolności nie można dzisiaj przeprowadzić i że będziemy musieli porzucić roszczenie suwerenności do ziem za Odrą i Nysą. (podkreślenie red. „O. B.”).

„Jesteśmy przekonani — czytamy dalej — że odpowiedzialne politycznie koła wszystkich stronnic w podzielały to przez nas wypowiedziane zdanie, ale obawiają się z powodów wewnętrzno-politycznych wypowiedzieć otwarcie rozpoznanie, do którego doszły”.

Memoriał domaga się w dalszym ciągu normalizacji stosunków z wschodnimi sąsiadami Niemiec, bo bez tego nie można sobie wyobrazić trwałego rozwiązania niemieckich zasadniczych problemów. Potrzebna jest dla odbudowania zaufania „wiązka zarządzeń”, jak np. materialne odszkodowanie, pakt o nieagresji i ew. wezwanie Warszawy ażeby pozwolono „nadającym się do tego i chcącym wrócić Niemcom na powrót do ojczyzny”.

Ostateczny wniosek brzmi:

„Można sobie było wyobrazić uznanie granicy na Odrze i Nysie w ubiegłych latach z punktu polityki zagranicznej jako przedmiot przetargu. Dzisiaj przyłączamy się do zdania tych rzeczoznawców, którzy uważają, że otwarte uznanie tej granicy w ramach szerokiego programu wyżej wymienionego rodzaju odciąży zdecydowanie nasze stosunki z Polską, ułatwi naszym sprzymierzeńcom obronę naszych pozostałych żądań i odbierze Związkowi Sowieckiemu możliwość wygrwania wzajemnego przeciwko sobie Niemiec i Polski” (podkr. red. „O. B.”).

Jest to, wyraźne żądanie uznania granicy na Odrze i Nysie. Wągę tego żądania podkreśla stwierdzenie, że to uznanie w istocie uważają za nieuniknione liczne odpowiedzialne koła polityczne w Niemczech Zachodnich. A specjalne zabarwienie otrzymuje ono przez fakt, że podpisał je również potomek „Żelaznego Kanclerza” — książkę Klaus von Bismarck.

Andrzej Tomicki

**BILETY,  
SPROWADZANIE RODZIN  
Z POLSKI  
ANGLOPOL  
TRAVEL**  
Tel. FRE 1155  
121, Earls Court Rd., London, S.W.5.

## POLONICA WIELKIEJ BRYTANII

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

W ramach prac podjętych przez redakcję „Rocznika Polonii”, mających na celu przygotowanie historii emigracji polskiej w W. Brytanii, rozpoczęta została przed kilku laty inwentaryzacja pamiątek polskich. Dotychczas zdołano już zebrać pokaźną dokumentację w tej sprawie, tak iż można było przystąpić — w związku z Millennium Polski — do udostępnienia tych materiałów społeczeństwu polskiemu. Nadto przystąpiono do przygotowania opisów dzieł sztuki, znajdujących się w muzeach, galeriach i w rękach prywatnych. W ten sposób objęte zostałyby w specjalnym wydawnictwie wszystkie najważniejsze polonica w W. Brytanii.

Wszystkie kraje cywilizowane posiadają pełną inwentaryzację zabytków, przeważnie dokonaną w XIX w. (Francja — architekt Violet le Duc, Niemcy już trzykrotnie, a teraz ponownie, i niezależnie od tego inwentaryzacja zabytków na ziemiach utraconych, np. Gdańsk — przez Willy Drost'a, Hiszpania przed ostatnią wojną, Anglia — fragmentarycznie od XVIII w., teraz przez Pevsnera, również Czechy — prawie całe gotowe przez r. 1918).

W Polsce było kilka dawnych prób. Poniżej już Szymon Starowolski w XVII w., za Stanisława Augusta, potem ok. 1840 r. sen. Stronczyński zebrał bezcenne materiały. Drobne próby robili Przędziecki i Rostawiecki. W Galicji — Łuszczkiewicz, Tomkowicz, Zubrzycki. Zorganizowane akcje podjęto dopiero po I wojnie światowej — Min. W.R.O.P., ale zainwentaryzowano tylko 3 powiaty. Zniszczenia ostatniej wojny pokazały, jaką tragedią było niezainwentaryzowanie naszych zabytków. Dlatego po wojnie zagadnienie to stało się pierwszoplanowym. Kierownictwo objął prof. dr J. Szablowski, twórca i pionier nowoczesnej inwentaryzacji w Polsce, posiadający znaczny dorobek w tym zakresie. Całe pokolenie historyków sztuki poświęciło się temu zadaniu. Nauka polska ma tu obfite zasługi. Obecne katalogi i inwentarze są wzorowe.

Polonica zagraniczne budziły od dawna zainteresowanie. Pierwszy Tyszkiewiczowie — Listy ze Szwecji, Feliks Kopera — w Rosji, Lore i inni we Włoszech — prace przypadkowe lub bardziej historyczne — np. E. Czapski i W. Meystowicz inwentaryzują dokumenty polskie w Rzymie, itd.

Zagadnienie to jest wielkiej wagi. Przy pracy tej odkrywamy się nowe obiekty, które rzucają nowe światło na historię i sztukę polską. Np. nieznaną portret Rubensa przedstawiający Zygmunta III, mebel gdański z XVI w. z herbami miasta z tegoż stulecia — rzadkość, arras z herbem biskupa Załuskiego itd. Akcja inwentaryzacyjna zmierza do zdobycia dodatkowego, rozproszonego materiału dla nauki polskiej. Ma też w dziedzinie działalności propagandowej i kulturalnej: pokazanie polskiego dorobku, który jest nieznaną zagranicznym muzeum i kolekcjonerom. Pokazanie, co warte są zabytki polskie i że można je znaleźć zagranicą. Do tej pory muzea zagraniczne przeważnie ignorują obiekty polskie lub nawet ich nie rozpoznają. Akcja ta pomocna jest też dla zbieraczy, a znalezione zabytki mogą być celem dla polskich wycieczek. Nadto stanowić będzie skromny wkład wolnej nauki polskiej na obczyźnie do Millennium, pokazujący z nowego punktu widzenia wartość i zasięg kultury polskiej poprzez jej artystyczne zabytki.

Inwentaryzacja objąć winna wszelki dzieła sztuki i pamiątki, zespoły archiwalne i zbiory znajdujące się w rękach prywatnych lub publicznych. Jeśli idzie o dzieła sztuki, to objęte mają być odrazy, rzeźby, tkaniny dekoracyjne, szkło i ceramika, wyroby złotnicze, brzoń i oporządzenie, meble zabytkowe i inne przedmioty muzealne. Natomiast jeśli idzie o pamiątki, to szczególnie interesujące są nagrobki Polaków z okresów powojennych, rozrzucone po całym kraju, prowincjonalnych, tabliczek pamiątkowych, wszelkiego rodzaju dokumenty dotyczące spraw polskich i przedmioty osobiste należące do wybitnych Polaków z dawnej emigracji. Wobec konieczności ograniczenia się do rzeczy najważniejszych uwzględnić należy pamiątki nie późniejsze, jak z XIX w. Pominąć przy tym muszą być mapy, druki i rycin, o ile tylko nie są rzeczywiście białymi krukami.

Oczywista jest trudność uchwycenia całego stanu posiadania obiektów polskich w zbiorach publicznych i prywatnych w W. Brytanii — a to tylko może być podstawą do dobrze wyselekcjonowanego wydawnictwa, obejmującego rze-

czywiście obiekty najważniejsze. Stąd konieczność zwrócenia się z apelem do wszystkich Polaków o zgłaszanie obiektów polskich, które są bądź w ich własnym posiadaniu, bądź też, które widzieli w zbiorach publicznych czy prywatnych w Anglii, Szkocji, Walii lub Irlandii.

Tylko zbiorowy wysiłek Polaków, a zwłaszcza polskiej inteligencji, może przyczynić się do osiągnięcia jak najlepszych wyników akcji inwentaryzacyjnej. Im więcej będzie wiadomości, tym pełniejszy uzyska się obraz. Dlatego redakcja wydawnictwa „Polonica w W. Brytanii” zwraca się z apelem do całego społeczeństwa polskiego w Zjednoczonym Królestwie o informowanie redakcji „Polonica w W. Brytanii” na adres wydawnictwa 95, Black Lion Lane, London, W. 6., o posiadanych przez siebie ważniejszych polonicach, jak również o zauważonych lub odkrytych pamiątkach i zabytkowych dziełach sztuki, znajdujących się w rękach prywatnych lub w zbiorach publicznych. Od wyników, jakie da ten apel, zależy w dużym stopniu skuteczność podjętej pracy, jej wyzyskujący charakter — naprawdę naukowy. Kierownictwo naukowe wydawnictwa objął dr A. Ciechanowski.

„POLONICA W W. BRYTANII” jest bowiem zbiorowym wydawnictwem naukowym o charakterze „Katalogu rozumowanego”, z pełną Bibliografią przedmiotu, historią obiektu, jego opisem i ilustracją. Całość uzupełniona będzie indeksem rzeczowym i imiennym. Wydawnictwo będzie dwujęzyczne: polskie i angielskie. Ukazywać się ono będzie zeszytami po 40 stron każdy. Przewiduje się 12 zeszytów, które mają pojawić się w ciągu dwóch lat, począwszy od połowy 1962 roku. Całość dzieła będzie miała objętość około 600 stron, w czym ponad 250 ilustracji. Składać się ono będzie z dwu części:

pierwsza — pod redakcją dra Andrzeja Ciechanowskiego — obejmie dzieła sztuki w muzeach, galeriach i w rękach prywatnych,

druga — pod redakcją Bohdana Jeżewskiego — inwentaryzacje pamiątek dzieł, dokumentów archiwalnych i ikonografii.

Wytworna szata zewnętrzna, nad którą czuwa doradca artystyczny wydawnictwa Władysław Szomański, wielka liczba doskonałych ilustracji, ograniczony nakład do 1000 numerowanych egzemplarzy dostępnych tylko prenumeratom, a przede wszystkim wyjątkowy charakter publikacji, o nieprzemijającym znaczeniu — mogą postawić wydawnictwo „Polonica w W. Brytanii” w szeregu bibliofilskich rzadkości.

Wydawnictwo nie korzysta — jak dotychczas — z żadnej pomocy finansowej. Koszty wydawnictwa pokrywa subskrypcja. Stąd cena zeszytu w prenumeracie wynosi 35/-. Szczegółowe warunki subskrypcji są podane w osobnym prospekcie. Zadanie, które postawiło sobie to wydawnictwo, stoi nie tylko przed szczytym gronem redakcyjnym, ale ciąży ono też na całej emigracji, która niewątpliwie swoimi informacjami, wskazówkami i subskrypcją uzupełni dzieło i pozwoli je zrealizować w tych rozmiarach i w takiej szacie, jaka została zaprojektowana. Aby upamiętnić nazwiska tych wszystkich, którzy przyczynili się do wydania tego dzieła, jako części wkładu emigracji do Millennium, pełna lista subskrybentów będzie umieszczona w książce. Nadt każdy egzemplarz będzie posiadał antyczny Ex Libris z nazwiskiem prenumeratora i kolejnym numerem subskrypcji.

Sylwetka red. B. Jeżewskiego jest powszechnie znana, na tle wydawanych przez niego od 15 lat „Roczników Polonii”. Dr A. Ciechanowski zaś jest historykiem sztuki i muzeologiem, który był kustoszem Muzeum Narodowego w Krakowie i zbiorów w Łańcucie. Od szeregu lat przebywa poza krajem. Doktorat uzyskał na uniwersytecie w Tybindzie w Niemczech i w ubiegłym roku ukazała się tam jego książka o Michale Ogińskim. Od dwóch lat przebywa w Anglii i jest członkiem Brytyjskiego Towarzystwa Muzeologów.

(n)

**SZYBKO I TANIO!**  
Biuletyny, ulotki reklamowe  
druki jedno i wielobarwne  
wykonują  
ZAKŁADY GRAFICZNE  
**GRYF PRINTERS (H.C.) LTD.**  
171, Battersea Church R.,  
LONDON, S. W. 11.  
Telefon: BAT 0879



## Wiadomości społeczne

### KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH WE FRANCJI

W związku z mającym się odbyć w maju br. WALNYM ZEBRANIEM Polskiego Zw. Inw. Woj. P.S.Z. we Francji, zwracamy się do swych członków z prośbą o uregulowanie zaległych i bieżących składek członkowskich (4 NF rocznie). Jednocześnie komunikujemy, że w czasie Walnego Zebrania nastąpi wymiana legitymacji na nowe. Prosimy więc o zabranie ze sobą dotychczasowych.

Kolejdy zamieszkał w Paryżu lub okolicy mogą wpłacać składki i wymieniać legitymacje w biurze Związku. Kolejdy zaś zamieszkał na prowincji winni przysyłać pieniądze przekazem pocztowym, stare legitymacje zaś — w liście pod adresem: UNION DES MUTILES DE GUERRE POLONAIS en FRANCE, 15, rue St. Gilles, Paris 3-ci, numer konta pocztowego Paris C/C 7 913-93, z zaznaczeniem, składka członkowska za lata i td...

Zarząd PZIW we Francji

### PODZIĘKOWANIA ZA POMOC

Korzystałem już z Waszej dobroczynności i otrzymałem lekarstwa i owoce za które, jak i za życzenia Kochanym Polakom Wartownikom z serca dziękuję!

Ale choroby chodzą w parze. Obaj z bratem jesteśmy rencistami, a to nie wystarczy na przeżycie! Brat chory na wrzód dwunastnicy, ja na przewlekły katar kiszek i żołądka. Uprzejmie proszę o łaskawe przysłanie LIPOSTABIL i DARICON, według załączonej recepty. Wierzmy, że nas nie opuścicie i w Waszej dobroci — nasza nadzieja! Z góry bardzo serdecznie dziękujemy i w okół podkreślamy Waszą wielką ofiarność i pomoc nieszczęśliwym w Polsce. Bóg zapłać!

J.K. — Poznań

Żona ciężko chora. Chodzi po lekarzach ubezpieczalanych, obecnie po prywatnych i na razie nic nie pomaga. Dolega jej serce, wątroba oraz bardzo bolesna dusznica, spowodowana pęcherzem powietrza, wędrującym pod wątrobą i stwarzającym ostre napady duszności i bólu. Ostatnio była u specjalisty, który poza innymi lekami, możliwymi do nabycia w Kraju, zapisał drażetki „ALISATINI“ Sandora, których niestety nie można u nas nabyć i to jest powodem mojej wielkiej prośby do Panów. Myślę, że nie odmówicie nam Waszej wielkodusznej pomocy i przepraszamy, że kłopotujemy naszą prośbą, bo napewno macie ich tysiące, a u nas słyszy się często o Waszej dobroczynnej akcji.

F.T. — Zamość

### LUTOWY NUMER „POLISH AFFAIRS“

Wyszedł świeży lutowy numer „Polish Affairs“, miesięcznika wydawanego przez Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego w języku angielskim. Artykuł wstępny, pióra dra Tadeusza Bieleckiego p.t. „Niezbędny pierwszy krok“, zajmuje się sprawą uznania granicy na Odrze i Nysie. T. Jankowski w artykule p.t. „Wyzwanie rzucone hegemonii sowieckiej“ omawia tło i reperkusje konfliktu sowiecko-albańskiego. O toczącej się w Polsce dyskusji na temat wolności traktuje artykuł Stefana Mękarskiego „Debaty nad Wolnością“. Wreszcie Michał Gamarnik omawia rozwój ekonomiczny w artykule „Gospodarka Polski w roku 1961“.

Poza notatnikiem politycznym numer zawiera jeszcze tekst memoriału Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, przygotowanego przed konferencją ministrów spraw zagranicznych w Paryżu w grudniu ub. r.

### Do b. ŻOŁNIERZY 2-iej DSP internowanej w Szwajcarii

Koło b. Żołnierzy 2-iej DSP w Wielkiej Brytanii wydało książkę p.t. „NASZA DROGA“

obejmująca dzieje tej Dywizji, walki we Francji i przeżycia żołnierzy w czasie internowania.

Przedmowa Gen. SOSNKOWSKIEGO, list Mistrza PADEREWSKIEGO do żołnierzy, ciekawe opowiadania, dużo zdjęć i nazwisk, stanowi prawdziwą pamiątkę dla żołnierzy tej Dywizji.

Książkę tę nabyć można w cenie 22 NF. u: G. KLIBER, 12-bis, rue Albert 1-er DUNKERQUE (Nord).

### TYGODNIK KATOLICKI

NAJPOPULARNIEJSZE PISMO POLSKIE W AUSTRALII poświęcone polskim sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym.

Pełna i żywa kronika życia Polaków w Australii. Założony w 1949 roku przez ks. K. E. TRZECIAKA, C.M. Redaktor: ROMAN GRONOWSKI.

Zespół stałych współpracowników: ks. E. K. Trzeciak, C.M. (Stany Zjednoczone), E. Bajkowski, J. Dobrostański, J. Garliński (W. Brytania), I. Gronowska, Zb. Jasiński, L. Kruszelnicki, J. Malcharek, T. Ostrowski, L. Paszkowski, A. Poniński, W. Romanowski i T. Targ.

Adres:

23, CLIFTON STREET, RICHMOND E. 1., MELBOURNE, VIC., AUSTRALIA. Prenumerata (w wal. szterl.): pocztą zwykłą 1/-, pocztą lotn. 3/6 za jeden numer (52 numery rocznie), — prenumeratę przyjmuje: GRYP PUBLICATIONS LTD. 169, Battersea Church Road, London, S.W.11.

### ZA UZNANIEM ODRY I NYSY

Wielkie wrażenie wywarło oświadczenie w Niemczech Zachodnich ośmiu wybitnych członków niemieckiego kościoła ewangelickiego, którzy skierowali do przywódców trzech stronnictw niemieckich memoriał, domagający się, między innymi, uznania przez Niemców granicy na Odrze i Nysie. Wśród podpisanych znajdowało się nazwisko Klausa von Bismarcka, potomka „żelaznego kanclerza“, obecnie dyrektora niemiecko-zachodniego radia.

Podpisani zwracali uwagę, że upieranie się przy rewizji tej granicy nie ma sensu i jest nierealne, że granica ta winna być traktowana jako zadośćuczynienie za wyrządzone Polsce krzywdy a jej uznanie winno prowadzić do zbliżenia polsko-niemieckiego, które w obecnej sytuacji jest konieczne.

Autorzy memoriału stwierdzali, że przywódcy partyni w Niemczech zgadzają się po cichu z tym rozumowaniem, lecz boją się ujawnić swe myśli, by nie drażnić demagogów wyborczych.

W zeszłym roku z żądaniem uznania granicy na Odrze i Nysie wystąpił ówczesny biskup berliński, a obecnie arcybiskup Monachium, kardynał Döpfner, wysuwając te same mniej więcej argumenty, co obecnie czołowi działacze niemieckiego kościoła ewangelickiego.

Odważne te wystąpienia spotykają się zawsze z gwałtowną krytyką kół politycznych, działających pod wpływem rewizjonistów i związków dawnych mieszkańców polskich ziem zachodnich. A jednak jest rzeczą pocieszającą, że w kołach, kierujących życiem religijnym Niemiec zaczyna się coś przelamywać i przesuwać. Miejmy nadzieję, że opinia tych kół przeważy w końcu nad tępymi głosami tak zwanych polityków niemieckich, którzy niejednokrotnie wskutek swej pychy zawiedli Niemcy i Europę na tragiczne bezdroże.

P.

P.S. Obszerny artykuł Andrzeja Tomickiego na ten temat drukujemy na str. 1-szej.

### RYSZARD PIESTRZYŃSKI

## „NIE DLA POLSKI: DLA ROSJI... DLA

„Zmarł wielki poeta rewolucji“ — pod takim nagłówkiem „Życie Warszawy“ doniosło o zgonie w dniu 10 lutego br. w Warszawie, Władysława Broniewskiego. Umarł na raka krtani, w wieku lat 64.

Był z przekonania komunistą i trudno się dziwić, że prasa reżymowa w licznych wspomnieniach i napuszczonych artykułach uczciła jego talent poetycki, który był niepośledni, najwyższego poziomu. Nie uczciła wszakże w nim człowieka, gdyż, zwyczajem komunistycznym, podając jego życiorys, po prostu ukryła, zataiła, wydarła z jego życia to, co było niewygodne dla komunizmu.

Zatajono w szczególności lata jego pobytu jako wyrostka 15-letniego w Legionach Piłsudskiego. A przecież sam poeta wspominał o tym okresie w wierszu „Mogily“, wydanym w czasie ostatniej wojny:

„Szczeniaki, śpiewaliśmy chórem  
Naprzód, strzelecka drużyno“.

Jedynie Słonimski odważył się przemycić następujące zdanie w „Życiu Warszawy“: „Pamiętam go w siwym mundurze legionowym ozdobionym błękitną wstążeczką Virtuti Militari“. Co do mnie pamiętam go z czasów palestyńskich w mundurze oficera Armii Polskiej na Wschodzie, dowodzonej przez gen. Andersa.

Lecz o tym ważnym szczególe prasa wydawana w Kraju milczy jak zakłeta. „Życie Warszawy“ załatwia tę sprawę kilku słowami: „Potem przysłała wojna, lata wędrowania w Związku Radzieckim i na Zachodzie“.

Cóż to było za „wędrowanie“? Broniewskiego NKWD aresztowało we Lwowie na jesieni 1939. Stamtąd „powędrował“ do więzień i łagrów, gdzie dzielił los polskich więźniów sowieckich o czym w mocnych i prostych strofach wspominał w wierszach wydanych na Środkowym Wschodzie i drukowanych m. in. w „Orle Białym“. Np. w wierszu „Tułacza Armia“ tak pisał o okrutnych czasach łagiernych:

„Myśmy ostrym toporem  
Roprawiali się z borem  
Nie dla Polski: dla Rosji... dla Rosji...“

W wierszu zaś „Zamieć“ stwierdzał:

„O jakże smutno przez ten krwawy świat  
Iść cmentarzyskiem idei“.

Śmiałe wyznanie, że Rosja i komunizm w Rosji stały się cmentarzyskiem jego idei, idei komunistycznej, idealistycznie pojętej, było napewno szczerym krzykiem jego zagubionego, rozczarowanego i przerażonego serca.

Wraz z tysiącami Polaków opuścił Broniewski to „cmentarzysko idei“, szukając ratunku w odtwarzanej w Rosji Armii Polskiej. Wraz z nią pożegnał, zdawało się na zawsze „raj“ stworzony na „ziemi Rad“.

Widzieliśmy go następnie w Palestynie w otoczeniu młodych poetów i pisarzy w Armii Polskiej na Wschodzie. Uznawali go oni za największego wśród siebie. Wiersze jego nabrzmiały patriotyzmem, żołnierską nutą tęsknotą do Ojczyzny, a zwłaszcza do ziemi mazowieckiej, były mocnym wyrazem tego, co odczuwali wówczas Polacy, przybyli z Rosji, i tego, co odczuwał były łagiernik, a teraz żołnierz, gotujący się do zwycięskich bojów.

Jeżeli prostota formy jest najwyższym wyrazem doskonałości, to Broniewski w wierszach swych wojen-

nych doskonałość tę osiągnął. W dniu 28 września 1943 odbył się wieczór autorski w m. p. Dywizji Strzelców Karpackich w Palestynie, gdzie półtora tysiąca żołnierzy „z zapartym tchem pochłaniało, jak pisał wówczas „Orzeł Biały“, wyłącznie poezję liryczną pióra własnych kolegów, na chwilę nie ołabiając uwagi i napięcia uczuciowego“.

Na pierwszym miejscu wymieniał autor sprawozdania (Józef Ponia-towski) Władysława Broniewskiego, pisząc, że stanowi on „klasę dla siebie. Poeta należy dziś do czołowych liryków polskich nie tylko wojskowych, a świeżo wydany tom jego poezji („Bagnet na broń“) do najcenniejszych osiągnięć naszej literatury czasu wojny. Silna, męska ekspresja, mistrzowskie wydobywanie pożądanego nastroju z najcodzienniejszych słów, pozornie najłatwiej zestawionych, (ob. np. wierszyk drukowany po raz pierwszy w „Orle“ Nr. 35 (39) pt. „Nie Więcej“), umiar w metaforach, jasność, zwartość i jedność wiersza, poczucie społeczne głębokie i szczerze, nie mające nic wspólnego z humanitarną frazeologią — to chyba cechy najbardziej uderzające, poezji Broniewskiego“.

Do tej oceny nie mamy i dziś nic do dodania, jeśli chodzi o wiersze wówczas pisane. Zaznaczmy tylko, że wiersz „Tułacza Armia“ ukazał się w „Orle Białym“ Nr. 21/60 z dn. 30 maja 1943 roku. Wiersz zaś również mocny „Co mi tam troski“, zachynający się od słów:

„Byleby w garści karabin,  
Taki co w boju nie chybi  
Co mi tam śniegi Syberii,  
Co mi tam piaski Libii...“

### PONIŻEJ DWA WIERSZE BRONIEWSKIEGO DRUKOWANE NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE W 1943 ROKU

#### TUŁACZA ARMIA

Tam na Uchcie, na Soświe  
rośnie sosna przy sośnie,  
drzewa piękne, masztowe wyrosły.  
Myśmy ostrym toporem  
roprawiali się z borem  
nie dla Polski: dla Rosji...  
dla Rosji...

Dziś w angielskiej kantynie,  
przy dziewczynie i winie,  
wspominamy, jak gdzieś na Ładodze  
od tyfusu, malarii  
tysiącamiś marli  
i tysiące nas pady po drodze.

Dobry był, że nas nie ma  
tam gdzie zima, Kotyma,  
gdzie Workuty, Irkucki, Tobolski,  
że przez Morze Kaspijskie  
i przez piaski libijskie  
wędrujemy prościutko do Polski.

Bieda była, oj bieda!  
trzeba było się nie dać,  
trzeba było być twardym, upartym,  
poprzez łagry i turmy,  
jak na froncie do szturm,  
iść z żołnierskim honorem i hartem.

Na granicy Arabii  
dostaniemy karabin,  
ładownice wypełnią naboje,  
będą czolgi i działa,  
i zwycięstwo i chwala,  
gdy z tułaczki ruszymy na boje.

#### ZAMIEĆ

Może to z Kraju, od Wisły, od Tatr  
ten mroźny podmuch tęsknoty,  
gdy śniegiem sypie orenburski wiatr  
nocą na polskie namioty?

Śnieg ruinami zasypuje ścieg,  
na śniegu żarzą się zgliszczca,  
— lecz Moc truchleje już i Ogień  
skrzępl.

Zadymka w polu. Próżno szuka wzrok  
drogi wśród śnieżnej kurzawy.  
Zamieć po stepie sunie poprzez mrok  
widmem zburzonej Warszawy:

ten, co narody oczyszcza!

błyska w podmuchach Zygmuntowy  
miecz,  
niebo nad Polską zagarna,  
w śnieżnej zamieci Pospolita Rzecz  
i droga do niej, i armia,

O, jakże smutno przez ten krwawy świat  
iść cmentarzyskiem idei.

Wiatr w oczy wieje. Orenburski wiatr.  
Szedłem. Iść będę. Ide.

Władysław Broniewski





# ROSJI

poemat pt. „Stowo o Stalinie“ drukowany w prasie reżymowej. Nie możemy, poświęcając to wspomnienie Broniewskiemu, zapomnieć i o tym gorszącym utworze, choć z drugiej strony musimy przypomnieć przekreślaną przez komunistów twórczość poetyką Broniewskiego, żołnierską i podniosłą, gdy był kapitanem w armii gen. Andersa.

W Rzymie w czasie wojny, przebywałem często w towarzystwie Hermirii Naglerowej i red. „Głosu Narodu“ z Krakowa Jana Matyasika, który z Niemiec przybył do przegarnianego wówczas wszystkich bezdomnych Polaków 2. Korpusu. Rozprawiali oni o literaturze, poezji, recytowali pięknie i z przejęciem wiersze greckie, łacińskie i polskie. Wśród twórczości poetyckiej wojskowej i wojennej wyróżniali zwłaszcza wiersze Broniewskiego, należące według nich do najlepszych. Pewnego dnia spierał się na temat, jak należy deklamować zwłaszcza wiersz „Zamieć“. Uważałem, że utwór ten powinno się mówić w rytmie marszowym. Moji towarzysze byli innego zdania i twierdzili, że wiersze Broniewskiego, które należą przede wszystkim do poezji lirycznej powinny być mówione bardziej miękko.

Teraz widzę, że być może mieli słuszną rację. Być może Broniewski bardziej był lirycznym niż ideologiem i nawet niż żołnierzem, choć nutę bojową znaleźć można w każdym niemal jego utworze wojennym. Za wcześniej jednak, by rozwiązać tragiczną zagadkę Broniewskiego, by osądzić, czym się kierował, pisząc w latach ostatnich w Kraju tak często odmiennie, niż w czasie wojny, w wojsku, gdzie korzystał jako poeta z zupełnej swobody.

Wiersze jego, wydane w latach 1943-44 na Środkowym Wschodzie, pozostaną jednak, niezależnie od tego, jak swym losem pokierował następnie autor, najdobitniejszym wyrazem polskiej poezji żołnierskiej w czasie drugiej wojny światowej.

S. P.

## WAŁAW TADEUSZ DOBRZYŃSKI

Dnia 6 lutego 1962 zmarł w szpitalu w Dublinie po ciężkiej kilkumiesięcznej chorobie Waław Tadeusz Dobrzyński, były poseł polski w Irlandii, a ostatnio przedstawiciel Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w tym kraju.

S.p. Waław Dobrzyński należał do najstarszego pokolenia polskiej służby zagranicznej, bowiem został przyjęty do jej szeregów w 1918 r., a więc natychmiast po odrodzeniu niepodległej Polski. Spędziłszy szereg lat w centrali MSZ, a następnie kilka lat na placówkach w państwach bałtyckich. Zmarły w 1929 r. był mianowany Konsulem Generalnym w Dublinie, a z kolei poseł polskim w Irlandii, gdzie pozostawał na tym stanowisku do końca wojny. W 1954 roku został przedstawicielem Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w tym państwie.

Na tym stanowisku w Irlandii, gdzie s.p. W. Dobrzyński spędził z górą 30 lat, wykazał on wielką energię, a zarazem specjalną umiejętność pracy dyplomatycznej. W szybkim okresie czasu nawiązał liczne kontakty z kierowniczymi czynnikami Irlandii, potrafił zdobyć ich sympatie dla Polski, a zarazem ugruntował ich zaufanie dla siebie. Jego praca na terenie Irlandii nie ograniczała się tylko do służbowych stosunków z oficjalnymi kołami. Publikował on bowiem regularnie w prasie irlandzkiej artykuły o Polsce aż do czasu, dopóki choroba nie uniemożliwiła mu pracy, wygłaszał odzyski, a ponadto otaczał opieką młodzież polską studiującą w Irlandii.

Śmierć s.p. Waława Dobrzyńskiego wyrwała z szeregów naszej służby zagranicznej oddanego i zasłużonego pracownika oraz wywołała uczucie głębokiego żalu wśród jego przyjaciół, kolegów i znajomych.

Będą to plotki leniwe. Trudno wprawdzie umysł w twórczy rytm każąc mu wykoncypować coś dowcipnego, gdy się człowiek pokłada na leżaku i tępym wzrokiem wpatruje się w jeden punkt. Punkt jest położony na stoku góry, między samotną jodełką i skałą wystającą ze śniegu. Gór jest mnóstwo dokoła i wszystkie przeraźliwie wysokie. Na wprost przede mną wyrasta duma całej kolonij, zwana „Eiger“. Powinienem napisać ile ma metrów wysokości i w ogóle „podać jakieś dane“. Lecz nie chce mi się grzebać w stoisie map i prospektów turystycznych, którymi życzliwi przyjaciele mnie obdarzyli na zapowiedź że „Paweł (to ja) postanowił zawieść wędrowną kę po barach i kawiarniach, gdyż będzie

pisal „plotki“. Ich „Leitmotiwem“ czyli melodią przewodnią będzie miejscowość Grindenwald w „Bernern Oberland“ gdzie dowiozłem moje doczesne szczytki w poszukiwaniu zasłużonego — tak si: zdaje nieświadomym prawdy znajomym — odpoczynku.

### „Sehr gemütlich“

Jak tu jest? „sehr gemütlich“. Tytuł po niemiecku? To się jeszcze nie zdarzyło. Święta prawda.

Od czasu wojny uniknąłem jakoś szczęśliwie przysłuchiwanie się i używa-

nia języka niemieckiego „en masse“. Od czasu wojny nie widziałem też Alp od strony północnej. Ciekawe, że Alpy od południa i zachodu wyglądają zupełnie inaczej. Oczywiście góry jak to góry, zawsze do gór podobne. Lecz dla mnie przyroda bez ludzi martwa jest. Wiatry, przestrzenie, majestat pustkowi, owszem, owszem — znam i szanuję. Lecz muszę przyznać że jak wilka do lasu tak mnie ciągnie do zabudowań. Bo w zabudowaniach mieszkają ludzie. A oni nadają ton i stwarzają nastroj typowy dla jakiegoś kraju lub okolicy. Oczywiście w połączeniu z klimatem i pejzażem. Ludzie są w moim przekonaniu najważniejsi.

Może dlatego zasłużyłem sobie na zarzut „doczesności“ na jaką rzekomo cierpi cała moja pisanina, obojętnie na jaki temat i pod jakim pseudonimem...

Trzymajmy się tymczasem Alp. Od strony włoskiej Alpy są swojskie i przyjazne. Nastroj ma kolor pomidorowy i zalatuje polentą i makaronem. Człowiekowi jakoś raźniej, gdy wie, że choć spogląda na groźne szczyty i masywy ma za sobą zaplecze słońca i Morza Śródziemnego.

Od strony północnej Alpy łączą się w wyobraźni ze sztruclcem, obfitością masła i cielęciny, z piwem i z solidnym kontem w szwajcarskim banku. Jest czystość, porządek — wszystko działa sprawnie jak w zegarku a ludzie cenią sobie sen pod puchową pierzyną. Znaczenie więcej sobie cenią sen niż zerkanie na ładne dziewczęta z nad szklanki wina. Jest „sehr gemütlich“, co po naszymu znaczy „przytulnie“. Tyle jest jednak subtelnych odcieni, pochodnych od słowa „tulić“, że tłumaczenie jest tylko pozornie wierne...

Tym Czytelnikom, których irytują obce słowa zapożyczone z Zachodu, przypominam na osłodę „ujutno“ — co też z biedą można przetłumaczyć jako „przytulnie“.

### Góra Eiger i plemię Helwetów pod nią zamieszkałe

Na swoje szczęście Szwajcarzy nie słyszeli języka rosyjskiego od czasów gdy Suworow, ten od rzezi Pragi, maszerował na Bern dolną Interlaken. Słyszczą za to wiele innych języków. Słyszczą i używają; zwykle jednocześnie, co każe przypuszczać, że wieża Babel narobiła kłopotów rodowi ludzkiemu, lecz przecież wyszła na dobre narodowi hotelarzy.

Pomieszenie języków, jakie panuje w pocziwym Grindelwald, daje dużo odprężenia w chwilach gdy swoiste wydanie języka niemieckiego zaczyna dokucać. Można wówczas w połowie zdania przeskoczyć na francuski lub włoski. Rozmowa potoczy się bez zająknięcia dalej a przedstawiciel plemienia Helwetów zachowa się równie dzielnie, gdy po trzech dalszych zdaniach przeskoczmy na angielski. Będzie przytomny baczył pilnie, by naśladować akcent amerykański, ilekroć, jego zdaniem, zachodzi potrzeba. Potrzebę ocenia w zależności od tego, czy obokrajowiec pije „whisky and soda“ czy „Kentucky Bourbon“. Niżej podpisany, ze względów zrozumiałych dla wtajemniczonych, zaszczytany bywa swoistym, szwajcarskim naśladownictwem „Southern Drawl“.

### O strzyżeniu baranów

Z Helwetami nie umiał sobie poradzić nawet Cezar. Inna rzecz, że był to wówczas lud nader groźny, zawzięty. Ubierał się w skóry dzikiego zwierza, zamiast paradować w wiatrówkach, kolorowych szalikach i buciurach „après-ski“. Tak paraduje nowoczesne wydanie Helwetów czyli Szwajcarów. To znaczy ci jego przedstawiciele, którzy porzucają na weekend kantory banków, biura, warsztaty i ludy sklepowe, by oddać się sportom zimowym, na równych prawach z tłumem międzynarodowej hulastry turystycznej.

Określenie „na równych prawach“ wymaga poprawki. Wiadomo, że kruk krukowi oka nie wykole itd. Sapi'enti sat... (wiedzącemu dosyć? — chyba tak).

Szwajcarom (nie Helwetom) nie dali rady Habsburgowie, nie dał też Napoleon. Hitler już nawet nie próbował. Natomiast Szwajcarzy dawali sobie zawsze rady z wszelkiego rodzaju gatunkami „ceprów“ napływających do nich tłumnie z niżej położonych krain. Dają też sobie rady i dzisiaj, stosując starogóralski

ską metodę „strzyży owiec“. Jak wiadomo baran powinien być ostrzyżony „na zero“, pozbawiony najmniejszego kosmyka wełny, lecz nie pokaleczony. Ma po strzyży zostać goły, a przecież zadowolony. Zamieńmy słowo „baran“ na „turysta“, a „wełna“ na „pieniądze“ i alegoria stała się jasna. Zadowolenie ostrzyżonego turysty jest nie mniejsze niż ostrzyżonego barana. Marzy wprost by na nim operację powtórzoną. „Poczekamy aż ci wełna odrośnie“ — mówią wówczas praktyczni Szwajcarzy.

Trzeba im przyznać, że strzygą bezstronnie, tak jak ich nauczyła tradycja polityka neutralności. Strzygą bez przywilejów i bez uprzedzeń. Czynią to bez pochlebstw i bez wdzięku, ten pozostawiają Włochom, lecz z wyjątkiem obojętnością ludzi znacznie bogatszych od turystów, którzy pracowicie „dłują“ by się złożyć na szwajcarskie bogactwo.

### Mam nową sekretarkę

Nazywa się Jackie Kennedy. Jest śliczna. Oczywiście jest sekretarką tajną, działającą z ukrycia. Jej głównym zadaniem jest ułatwiać porozumienie między Gomulką a swym mężem, który jest prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Rewelacje te znalazłem w moskiewskim tygodniku „Aktuell“ w numerze, który przeczytałem z dużym opóźnieniem, gdyż nosi datę 27 stycznia br. Artykuł, ozdobiony licznymi zdjęciami, dwóch przystojnych siostr, ma tytuł: „Jackie Kennedy i księżna Radziwiłłowa“. Dowiedziałem się z niego bardzo wiele. Niektóre szczegóły są powszechnie znane np., że Stanisław Radziwiłł jest szwagrem Kennedy'ego, że obie siostry bardzo się Kochają i że po chrzcie małej Anny-Krystyny spędzały wakacje w Grecji.

Natomiast rewelacje prawdziwe można by streścić w sposób następujący:

Profesor Kokot w warszawskiej „Trybunie Ludu“ pisze dokładnie to samo co „Orzeł Biały“. Istnieje ścisłe porozumienie między Gomulką i „polskimi czynnikami“ na emigracji. W nich doniosła rolę odgrywa Juliusz Mieroszewski „Minister informacji“ w „polskim rządzie emigracyjnym“ i jednocześnie współpracownik liberalnego mieszczańskiego „Kultura“ wydawanego w Paryżu. Zadaniem emigracji jest popieranie komunistów i przybrawstwo się w maskę wrogów komunizmu przeprowadzać dezyderaty Gomulki w Białym Domu.

Tę naprawdę karkołomnie trudną rolę wziął na siebie ród Radziwiłłów. Książę Janusz mieszkający w Polsce i jego syn Stanisław, powinowaty Kennedy'ego. Jak on to robi? Zacytujmy:

„... Stanislaus Prinz Radziwill, der Schwager Kennedys spielt in Exil-Polen-tum eine führende intellektuelle Rolle. Er ist Mitglied des Redaktionsstabes der exilpolnischen Zeitschrift „Orzeł biały“ (Weisser Adler) in London. Und die aussenpolitischen Aufsätze, die in dieser Zeitschrift publiziert werden, decken sich hundertprozentig mit den aussenpolitischen Kommentaren beispielsweise der kommunistischen Warschauer Zeitung „Trybuna ludu“... Beide, der fürstliche Schwager Kennedys, Prinz Radziwill, und der Professor Kokot, Warschau, der in der „Trybuna ludu“ Gomulka's Politik kommentiert, treffen sich mit fast gleichen Worten und Sätzen: „Polens Recht ist die Oder-Neisse-Gebiete“...“

(Stanisław książę Radziwiłł, szwagier Kennedy'ego, odgrywa wśród emigracji polskiej kierowniczą rolę polityczną. Jest współpracownikiem redakcji czasopisma emigracyjnego „Orzeł Biały“ w Londynie. A wypowiedzi w sprawach polityki międzynarodowej ogłaszane w tym czasopiśmie pokrywają się w stu procentach z komentarzami politycznymi „Trybuny Ludu“... Obydwaj, książęcy szwagier Kennedy'ego, książę Radziwiłł i profesor Kokot, który w „Trybunie Ludu“ wyklada politykę Gomulki, wypowiadają się w niemal tych samych słowach i zdaniach. „O prawie Polski do ziem nad Odrą i Nysą“).

Mało? chyba dosyć. Jako numereskę wartoby przytoczyć prawie cały artykuł redakcyjny „Aktuell“. Może nawet to zrobimy w następnym numerze zamiast „anegdota“, gdyż wątpię bym coś dowcipniejszego zdołał sam wyblagować.

Lecz w powodzi bzdur jedno jest pewne: Niemcy, niektórzy Niemcy, niczego się nigdy nie nauczą. I pewne jest także, że największy stek kłamstw nie nakłoni Polaków, wszystkich Polaków, do ustępstwa w sprawie naszej granicy zachodniej.

J. P. H.

# MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

## ODEZWA

(Dokończenie ze str. 1)

Spoleczeństwo polskie w Kraju jest pozbawione możliwości ujawnienia swej woli, i dlatego tym większa spada odpowiedzialność na ogół Polaków i Polek przebywających w wolnym świecie. Musimy wykazać naszym postępowaniem, że jesteśmy godnymi synami wielkiego narodu. Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii będzie doskonałą okazją dla zamianifestowania naszej wspólnej z całym narodem postawy w sprawie odzyskania niepodległości i oparcia ustroju Polski, związanej od wieków z chrześcijańskim Zachodem, na zasadach demokracji, wolności, sprawiedliwości społecznej i poszanowania godności człowieka.

Zwracamy się do wszystkich Polek i wszystkich Polek z apelem o czynny udział w wyborach na Zjazd. Ze szczególnie serdecznym apelem w tej sprawie zwracamy się do żołnierzy z drugiej wojny światowej, którzy pozostali na obczyźnie nie z obawy przed represjami, ale z głębokiej miłości do Polski.

Z niemniej serdecznym apelem w tej sprawie zwracamy się do najmłodszych spośród wyborców. Z każdym rokiem wzrasta Wasza rola w życiu emigracji i powinniście w tym czasie zaprawiać się do objęcia w niej czołowych stanowisk. Hasłem naszym w dniu wyborów — każdy Polak głosuje.

## KALENDARZYK WYBORCZY

W związku z zarządzeniem wyborów na delegatów na Ogólny Zjazd Polaków w Wielkiej Brytanii, który dokona z kolei wyboru 30 członków Rady Jedności Narodowej i określi stanowisko Polaków w W. Brytanii w walce o odzyskanie niepodległości, zaczęto już pierwsze prace przygotowawcze. Ustalono następujący kalendarz wyborczy, w którym podane są terminy poszczególnych czynności, związanych z wyborami:

Termin	Czynność wyborcza
10 lutego 1962 r.	Powołanie Głównej Komisji Wyborczej (art. 8 Ord. Wyb.)
11 lutego — 31 marca	Główna Komisja Wyborcza powołuje Okręgowe Komisje Wyborcze (art. 10 Ord. Wyb.)
1 kwietnia — 19 maja	Okręgowe Komisje Wyborcze powołują Obwodowe Komisje Wyborcze (art. 10 Ord. Wyb.)
20 maja — 26 maja	Okręgowe Komisje Wyborcze ustalają na wniosek Obwodowych Komisji sposób głosowania dla każdego obwodu (art. 6 Ord. Wyb.)
do 2 — 10 czerwca	Obwodowe Komisje Wyborcze zarządzają wybory delegatów na Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii w swych obwodach oraz ogłaszają termin i miejsce wyborów a także sposób głosowania (art. 14 Ord. Wyb.)
do 9 — 17 czerwca	Zgłaszanie do Obwodowych Komisji Wyborczych kandydatów na delegatów na Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii (art. 13 Ord. Wyb.)
23 czerwca — 1 lipca	Głosowanie w obwodach na delegatów na Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii (art. 14, 15 i 16 Ord. Wyb.)
do 30 czerwca — 8 lipca	Zgłaszanie do Okręgowych Komisji Wyborczych ewentualnych protestów przeciwko wyborom delegatów na Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii (art. 17 Ord. Wyb.) (UWAGA: ewentualne protesty winny być złożone w 7 dni od głosowania w danym obwodzie).
1 lipca — 9 lipca	Główna Komisja Wyborcza rozpatruje zgłoszone ewentualne protesty (art. 7 Ord. Wyb.)
30 lipca — 19 sierpnia	Główna Komisja Wyborcza zarządza ponowne głosowanie na delegatów na Zjazd w tych obwodach, w których unieważniła poprzednie wybory (art. 17 Ord. Wyb.)
20 sierpnia — 22 września	Zgłaszanie do Głównej Komisji Wyborczej list kandydatów na członków Rady Jedności Narodowej (art. 18 Ord. Wyb.)
6—7 października 1962 r.	Ogólny Zjazd Polaków w W. Brytanii wybiera członków Rady Jedności Narodowej oraz określa stanowisko Polaków w W. Brytanii w walce o odzyskanie niepodległości (art. 2, art. 18-38 Ord. Wyb.)

### SKŁAD GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ

Dnia 10 lutego br. Rada Trzech powołała Główną Komisję Wyborczą w następującym składzie: płk Kazimierz Iranek-Osmecki — przewodniczący, mec. Władysław Kański — zastępca przewodniczącego. Członkowie: pp. Maria Bado-wiczówna, mjr Z. W. Bienkowski, Stanisław Borczyk, mec. Władysław Dunin-Borkowski, Kazimierz Brzeski, mec. Władysław Nadratowski, Albina Rondonańska, inż. Leon Woronowicz, płk Karol Ziemiński.

Główna Komisja Wyborcza odbyła już dwa posiedzenia i pracuje w pierwszej fazie nad powołaniem komisji okręgowych w 26 okręgach, na które została podzielona Wielka Brytania.

\*) Uparłem się i nie tłumaczę „Southern Drawl“. Wtajemniczeni wi: że w wtajemniczonych uspokajam, że nie ma w tym nic nieprzyzwoitego.



# KRONIKA WOJSKOWA

**WSPÓLNOTA ATLANTYCKA.** Wobec niebezpiecznego stanu zdrowia gen. Norstada, liczącego zresztą dopiero 56 lat, nastąpi prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku zmiana na stanowisku naczelnego dowódcy sił „atlantycznych” w Europie. Jego następcą zostanie najprawdopodobniej gen. Wheeler (USA), o ile w ostatniej chwili nie zostanie mianowany szefem sztabu wojska w Pentagonie. Gen. Wheeler objął 1 marca funkcje zastępcy gen. Norstada, którym dotychczas był gen. Palmer. Gen. Wheeler, nazywany w wojsku amerykańskim „Buzz”, ma zaledwie 54 lata, należy więc do młodszej generacji. Gdy gen. Eisenhower w 1942 roku ładował w Północnej Afryce, gen. Wheeler dowodził zaledwie batalionem. Uchodzi za wybitnie zdolnego, energicznego oficera.

Atlantycka Wyższa Szkoła Wojenna, „N.A.T.O. Defence College”, mieszcząca się w Paryżu, w pobliżu wieży Eiffela i przebogata wyposażona, obchodziła 19 listopada dziesięciolecie swojego istnienia. Jej komendantami byli na zmianę generalowie francuscy, amerykańscy, brytyjscy, włoscy, turecy i belgijscy. Obecnie jest w toku dwudziesty kurs, obejmujący, jak wszystkie poprzednie 50 do 60 uczniów i trwający 6 miesięcy. W sumie ukończyło te kursy ponad 1.000 oficerów z 13 większych państw Wspólnoty Atlantycznej i to zarówno z wojska, jak z marynarki wojennej i lotnictwa, a ponadto kilkudziesięciu cywilów, zajmujących wyższe stanowiska w ministerstwach obrony. Warunkiem przyjęcia jest prócz wybitnych kwalifikacji dobre opanowanie bądź angielskiego bądź francuskiego języka.

**KANADA.** Stan liczebny całości aktywnych sił zbrojnych sięga 120.000, w tym wojska 48.000, lotnictwa 52.000 i marynarki wojennej 20.000. W Niemczech, pod rozkazami „SHAPE” stacjonują 1 brygada wojska, 1 batalion rakiet „Honest John”, 8 eskadr myśliwskich i 4 eskadry taktyczne, czyli w sumie zaledwie 8.000 oficerów i szeregowych oraz około 300 samolotów.

Ilość mieszkańców większych miast wzrasta szybko: Montreal ma ich 1.109.000, a z przedmieściami nawet 1.620.000, Toronto 667.000, Vancouver 365.000, Winnipeg 225.000, Hamilton 239.000 i Edmonton 226.000.

## OSWIADCZENIE

W okresie przygotowań do obchodu Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce ukazują się w kraju i są rozpowszechniane zagranicą w językach obcych wydawnictwa, omawiające historię i osiągnięcia kulturalne Polski, ale zawierające zupełnie tendencyjne i fałszywe oświetlenie faktów historycznych. Między innymi przykładem takiej publikacji jest wydana w języku angielskim praca profesorów krajowych A. Gieysztor, S. Herbsta i B. Leśnodorskiego „A Thousand Years of Polish History”, która wzbudziła słuszną oburzenie emigracji polskiej w wolnym świecie przez swoje niezgodne z prawdą przekształcenie historii i misji dziejowej Polski.

Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich stwierdza, że praca ta i inne wydawnictwa tego rodzaju, choć nieraz noszą nazwiska wybitnych uczonych i specjalistów, nie przedstawiają poglądów wolnej nauki polskiej, zawierają tezy narzucone przez Rosję Sowiecką i interpretują historię i kulturę Polski zgodnie z moskiewską racją stanu.

Zrzeszenie Profesorów i Docentów wyraża głęboką troskę o wpływ, jaki mogą mieć te wydawnictwa kraju na kształcenie młodzieży polskiej, która jest pozbawiona innych podręczników i źródeł, a zagranicą na obniżenie stanowiska i powagi nauki polskiej wśród społeczeństw zachodnich.

Zrzeszenie Profesorów i Docentów wzywa wszystkich przedstawicieli nauki polskiej w wolnym świecie, by swoją własną pracą naukową i czynnym udziałem w przygotowaniach do obchodów Tysiąclecia na emigracji przeciwstawili się najusilniej wszelkim próbom fałszowania historii i kultury polskiej oraz by w swych stosunkach i kontaktach z nauką zachodnią podkreślali jak najmocniej zupełny brak wolności i niezależności nauki w Polsce pod rządami komunistycznymi.

Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich

Londyn, luty 1962.

**BELGIA.** Mimo kryzysu berlińskiego i modernizowania wojska i lotnictwa nowy preliminarz wydatków na obronę przewiduje nieznaczne zmniejszenie, umożliwiające obcięciem służb i urzędów. Nie przedłużono również, mimo nacisków dowództwa atlantycznego obowiązkowej służby wojskowej, zredukowanej przed kilku laty z 18 do 12 miesięcy. Póbobór jest zresztą raczej selektywny, bo obecnie znajduje się w szeregach zaledwie 48.000 poborowych wobec 68.000 zawodowych względnie długoterminowych ochotników. Pod rozkazami SHAPE są, przeażnie w Niemczech, 1 dywizja piechoty i 1 dywizja pancerna oraz 3 skrzydła lotnicze.

**WŁOCHY.** Wojsko, liczące przeciętnie około 300.000 oficerów i szeregowych, składa się obecnie z 7 dywizji piechoty, 2 dywizji pancernych, 5 brygad górskich, 5 samodzielnych bryg., częściowo specjalnych, oraz licznego korpusu „carabinieri”. Lotnictwo, liczące około 50.000 personelu, ma co najmniej 5 eskadr operacyjnych, nie licząc szkolnych. Ponadto w jego skład wchodzi oddziały przeciwlotnicze, częściowo już w rakiety uzbrojone.

**HOLANDIA.** Preliminarz kredytów na obronę wzrósł tylko nieznacznie, do 2 miliardów guldów. Mimo kryzysu berlińskiego i zagrożenia holenderskiej Nowej Gwinei, Rzecz Inna, że posiłki, wysyłane na tę wyspę z Holandii, są dość skromne. Wysłano wprawdzie jedyny lotniskowiec holenderski „Doorman”, zresztą przez Kanał Sueski, ale posiłki wojskowe i lotnicze są raczej nieznaczne. Na domiar złego ich przerzucenie powietrzem napotyka na trudności, bo kilka państw, m.in. Stany Zjednoczone i Japonia, nie zgodziły się na lądowanie wojskowych transportów na ich obszarze. Dla wojska zamówiono ponad 100.000 izraelskich stenów „Uzi”. Stan liczebny sił zbrojnych, wynoszący przed zaostrożeniem się kryzysu 97.000, zwiększył się prawdopodobnie nieznacznie. W jakim stopniu zrealizowany został plan zakupu F-104, nie wiadomo.

Kage

## 22 ROCZNICA KATYNIA

Obchód 22 rocznicy zbrodni katyńskiej odbędzie się tego roku w Londynie w sobotę dnia 7 kwietnia w teatralnej sali Ogniska Polskiego, jak zwykle z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia B. Sowieckich Więźniów Politycznych. Przewodniczyć będzie gen. W. Anders, Prezes Rady Stowarzyszenia, który zgaia obchód przemówieniem. Nastąpi dalej dokumentacyjne referaty, poświęcone obozowi w Ostaszkowie, którego sześć tysięcy polskich więźniów spotkał — za wyjątkiem kilkudziesięciu — taki sam tragiczny los, jak wywiezionych na wiosnę roku 1940 jeńców Kozielska i Starobielska. W ostatnim punkcie programu zostanie wyświetlony dokumentarny film o Katyniu. Biższe szczegóły obchodu będą podane później.

## KRZYŻÓWKA NR 453/62

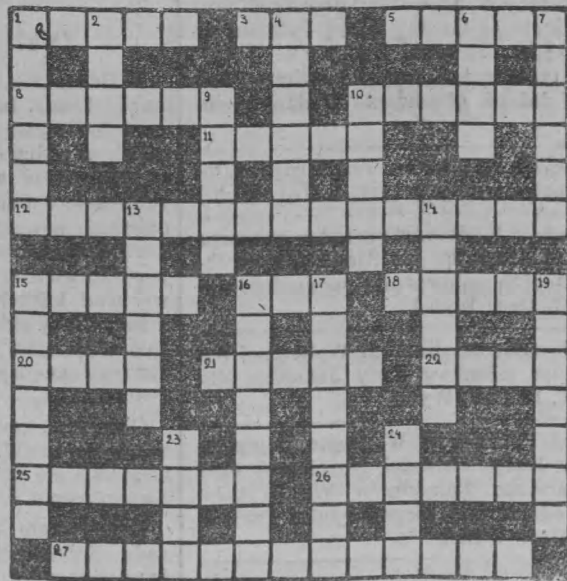
### ZNACZENIE WYRAZÓW

Popłone: 1) 5) niektóre święte i wiele żon? 3) podstawy, początki; 8) część wozu; 10) głupi tytuł książki? (wspak); 11) w parze z modlitwą (wspak); 12) teraz w Rzymie (dwa słowa); 15) głowa kręci; 16) kolor; 18) rzeka w Polsce; 20) natura go tworzy lub wyobraźnia; 21) feudalna posiadłość; 22) przyjaciel Chrobrego; 25) w hymnie obca; 26) coś od kury i miarki; 27) rzeka w Polsce: (dwa słowa).

Pionowe: 1) wyrostek z ptakiem?; 2) organizacja zawodowa; 4) koń, w nim żołnierz; 6) bohaterka opery (wspak); 7) a jednak; 9) największa klęska Rzymu; 10) heca w gospodarstwie wiejskim? (wspak); 13) gapa; głupiec; 14) zawsze idzie do ziemi (wspak); 15) tyran; 16) tylko dla niemowląt; 17) siedzi w każdym urzędzie (wspak); 19) tylko w Wenecji (wspak); 23) najsłabsze z Częstochowy? (wspak); 24) jedna z Arki Noego.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 442/61

Popłone: 2) Trembowla; 6) drab, 7)



Narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem — FIS — zakończyły się przed tygodniem. Były one bez wątpienia wielkim sukcesem organizacyjnym i sportowym. Z sukcesu organizacyjnego mogą się cieszyć przede wszystkim Polacy, na których organizacja mistrzostw głównie spoczywała. Dołączamy się do licznych gratulacji, jakie po zakończeniu mistrzostw złożyła polskim władzom organizacyjnym. Przed mistrzostwami najczęściej uwag krytycznych podnosili sami Polacy (prasa sportowa w Kraju) — najzupełniej niepotrzebnie w świecie. Bo nie zawiadła ani strona organizacyjna samej imprezy, ani bardzo odpowiedzialna organizacja przygotowania samego Zakopanem, na tak wielką imprezę: choćby na przyjęcie dziesiątków tysięcy turystów a w dniu zakończenia mistrzostw ponad 100.000 osób. Nie zawiadła też pogoda, bo właśnie padał śnieg stale tak że było go po dziurki od nosa.

## LIST DO REDAKCJI

### O DOBRE IMIĘ NACZELNEGO WODZA

Szanowny Panie Redaktorze, Dziwnym mi się wydaje iż prasa emigracyjna poświęcała tyle miejsca oświadczeniu p. Sikorskiej. Jeszcze dziwniejszym jest milczenie byłych współpracowników ś.p. gen. Sikorskiego.

Gomułka zajmuje stanowisko z którego w istniejących warunkach może mówić nawet bajki.

Sprostowaniem tych bajek — moim zdaniem — winni zająć się przede wszystkim ci którzy w czasach omawianych w bajkach p. Gomułki, piastowali ministerialne teki. Niewątpliwie, w ich rękach znajduje się, pozostawiony z narad z ś.p. gen. Sikorskim, odpowiedni materiał dokumentacyjny, którym będzie można zdemaskować „lipę” Gomułki. I tylko na takim poziomie, sprostowanie będzie wypowiedziały emigracji. Jednoosobowe oświadczenie, nawet żony Zmarłego, w tak poważnej sprawie, jest niedostateczne.

Pani Sikorska, przypuszczam, zrozumie moją intencję. Tu nie idzie wyłącznie o honor meża pani Sikorskiej, ale także o dobre imię gen. Sikorskiego, Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych i szefa rządu Rzeczpospolitej w okresie II wojny światowej.

Łączę wyrazy poważania J.W.S.

Adres i nazwisko znane redakcji Bury, Lanc.

**PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO POLSKI PACZKI WOLNE OD CŁA HASKOBA LTD**  
121, EARLE COURT ROAD, LONDON. S.W.5. FRE 7888

## PRZEGLĄD SPORTOWY

### Należy się pochwała za FIS

A jak spisali się sportowcy polscy? Przed mistrzostwami „wróźono”, że narciarki polskie mają duże szanse na sukcesy a mężczyźni żadnych. I co się okazało? Właśnie Łaciak zdobył tytuł wicemistrza świata na malej skoczni a na wielkiej skoczni w konkursie skoków otwartych zajął 6-te miejsce. A Biegunówna? która miała być takim murawiną numerem? zresztą jej udział w mistrzostwach to szczególnie przykra sprawa. Pisaliśmy już o tym w poprzednim numerze: o skandalicznym zachowaniu się publiczności, która nie szczędziła pod jej adresem najbrzydliwszych wyrażań, gdy się okazało, że coś jej nie wychodzi na trasie (w biegu na 5 km.), że zwyczajnie i po ludzku właśnie w dniu startu nie była w najlepszej formie. Zawodniczka, dla której żywimy szczere sympatie, dobiegła do mety płacząc i załamana psychicznie. Gdy dwa dni później startowała w biegu na 10 km wycofała się z trasy w połowie biegu. Po poprzedniej tragedii nie była w stanie zdobyć się na nowy wysiłek. Smutnej tej sprawie powinny władze sportowe w Kraju poświęcić nieco więcej uwagi, bo nie wolno w przyszłości narażać dobrego imienia doskonale niewątpliwie zawodniczki na takie przykrości czy łobuzerskie napaści. Dodajmy, że Eiegunówna stoczyła piękną walkę w sztafecie 3x5 km. Jak pisze warszawski „Przebieg Sportowy” w sztafecie 3x5 km Biegunówna „pobiegła znakomicie i wywalczyła dla naszej drużyny czwarte miejsce. Na ostatniej zmianie Funia minęła Niemkę, która miała nad nią dość znaczną przewagę.

Publiczność tym razem oddała zakopiańskiej biegaczce jej honory. Stadion pod Krokwią trząsał się od oklasków, okrzyki dopingujące Funię było słychać w Nowym Targu. Po biegu wszyscy całowali ją, ściskali, składali gratulacje. Tradycyjnie już w Zakopanem „hip, hip, hurra” nagrodziło ambitnej zawodniczkę krzywdy zaznane na początku FIS-u...

Ludzi... ujęła ambitna walka Funia, fakt, że, jak się wydawało, w beznadziejnej sytuacji potrafiła wykręcić z siebie maksimum wysiłku i ambicji. Tym razem doskonale spisały się dwie strony teatru sportowego, widownia i zawodniczka.

Jakże kapryśną panią jest sława sportowa, popularność i jak niesprawiedliwi potrafią być kibice sportowi. Wczoraj nie żalowali najgorszych słów, dziś... całują i ściskają, chociaż nie było nawet zwycięstwa a tylko czwarte miejsce Polek w sztafecie!

Tak więc po niezmiernie ciekawych spotkaniach w ćwierćfinale o Puchar Europy w półfinale walczyły ze sobą będą: Real Madrid i Standard Liège z Belgii (o wynik tego meczu nie musimy się martwić) oraz ubiegłoroczny zdobywca Pucharu ortugalska Benfica z londyńskim Tottenham Hotspurs. Wszystkie spotkania — mecz i rewanż i ewent. trzecie spotkanie — muszą być rozegrane w czasie od 1 marca do 15 kwietnia. Real spotka się z przeciwnikiem belgijskim w Madrycie dnia 23 marca, rewanż nastąpi w Liège 4 kwietnia, ewentualne trzecie spotkanie 11 kwietnia.

Trzecie spotkanie między włoskim Juventusa a Real Madrid zakończyło się w Paryżu słusznym zwycięstwem drużyny hiszpańskiej. Już w 35-tej sekundzie Hiszpanie zdobyli ze strzału prawego pomocnika Felo pierwszą bramkę. Hiszpanie podeszli pod bramkę w imponującym stylu krótkimi, celnymi podaniami od nogi do nogi. Zagrani jak z nut. Niestety — reszta meczu już nie była na tym poziomie. Walka była chwilami bardzo ostra i w rezultacie skrzydłowy Juventusa Stacchini, został zniesiony z boiska ze złamaną nogą. W drużynie włoskiej grał świetnie Charles (nabytek z Anglii), lecz i on zakończył mecz ze złamanym zębem. Real zwyciężył w stosunku 3:1. Jego następny przeciwnik w półfinale, Standard Liège jest najsłabszą drużyną z całej czwórki półfinalistów. Finał Pucharu odbędzie się 2 maja w Amsterdamie.

Dwom piłkarzom angielskim, Joe Baker i Denis Law, grającym we włoskim Torin, wydarzyła się niedawno katastrofa samochodowa. Obydwaj piłkarze tak się potłukli, iż nie będą mogli grać do końca sezonu. Władze klubowe potraktowały całą sprawę po ludzemu: obydwaj gracze wiele kosztowali, a że z własnej winy nie mogą grać (podobno Baker prowadził wóz ze zbyt wielką szybkością) narazili klub na straty — wobec tego zażądano od Bakera zwrotu wypłaconej mu z góry pensji za obecny sezon (i podobno nawet za sezon przyszły) w wysokości 1.725 funtów a na

Lawa nałożono karę w wysokości 280 funtów. Klub zażądał od władz piłkarskich zatwierdzenia tej decyzji: to znaczy wstrzymania wszelkich wypłat do końca sezonu, gdyż do końca sezonu Baker nie jest zdolny do gry. Nie ma więc żartów w klubach włoskich!

Konstruktor i właściciel samochodowej „stajni” wyścigowej, Włoch Enzo Ferrari, ogłosił nazwiska kierowców, którzy w tym roku startować będą na jego wozach w wyścigach o mistrzostwo świata. Sa to: Phil Hill (USA) — obecny mistrz świata, Ricardo Rodriguez — (Meksyk), Olivier Gendebien — Belgia, Willy Mairesse — Belgia raz Włosi Giancarlo Baghetti i Lorenzo Bandini. Włosi znaleźli się w „stajni” po raz pierwszy od roku 1958, gdy w wyścigu o Wielką Nagrodę Francji: ginał Włoch Luigi Musso, za co w swoim czasie ogromnie krytykowany Ferrari’ego. W innych wielkich wyścigach st. rować będą w jego „stajni” Anglik Michael Parkes i Pedro Rodriguez — brat Ricarda oraz Stirling Moss (Anglia).

W Anglii zakończyły się mistrzostwa tenisowe na krytych kortach. W grze pojedynczej pań wygrała 23-letnia Miss Haydon bijąc 21-letnią Miss Truman 6:4, 4:6, 9:7. W grze pojedynczej panów R.K. Wilson pokonał W.A. Knight 3:6, 6:3, 8:6, 2:6, 8:6.

W Newmarket pod Toronto w wieku lat 55 zmarł mjr Anatol Pierogrodzki, słynny jeździec polski, instruktor kanadyjskiego zespołu olimpijskiego. Mjr Pierogrodzki brał udział w licznych zawodach hippicznych w kraju i za granicą. Przeżył on kampanię wrześniową, a następnie walczył we Francji w szeregach 1 Dywizji Pancerniej. W 1949 r. przybył do Kanady, aby objąć stanowisko instruktora zespołu hippicznego. Prowadził zespół kanadyjski: w 1952 r. w zawodach olimpijskich w Helsinkach, w 1956 r. w Sztokholmie, w 1960 r. w Rzymie. W zawodach panamerykańskich w 1959 r. zespół kanadyjski zdobył złoty medal.

Z wielkim napięciem i z jeszcze większymi nadziejami czekano w Kraju na wynik meczu bokserskiego między Polską a Niemcami zachodnimi. Niestety mecz przegraliśmy 8:12. Mecz odbył się w Monachium w wypełnionej po brzegi Bayernhalle. Oto suche wyniki: musza Olech (P) wygrał jednogłośnie z mistrzem Europy Hombergiem (N), piórkowa Adamski (P) wygrał jednogłośnie z Maessem (N), lekka Szczepański (P) przegrał z Herperem (N) stosunkiem głosów 1:2, lekkopółśrednia Kulej (P) przegrał z Dieterem (N) 1:2, półśrednia Knut (P) wygrał jednogłośnie z Walterem (N), lekkosrednia Kuczmierz przegrał w Wiechertem (N) 1:2, średnia Walasek (P) przegrał z Schultzem (N) 1:2, półciężka Kubacki (P) wygrał jednogłośnie z Morwinkym (N), ciężka Jędrzejewski (P) przegrał z Krenzem (N) 1:2. Drużyna polska nie zaprezentowała się z najlepszej strony, były duże braki kondycyjne.

Murowane zwycięstwo Kuczmiereza Niemcom. Publiczność ostro protestowała przeciwko temu orzeczeniu, zresztą działacze niemieccy także przyznali, iż nawalanka sędziowska była wyjątkowo brzydka. Było to szóste spotkanie Polski z Niemcami po wojnie z których 4 wygrała Polska plus jeden remis i jedna (obecna) przegrana. Prasa i publiczność niemiecka przyjęła zwycięstwo w Monachium z wielkim entuzjazmem, bądź co bądź pokonano „ajwięzkiego rywala należącego od lat do ekstraklasy w boksie amatorskim. Spośród Polaków zawiedli tacy czołowi pięściarze jak Bending, Walasek i Jędrzejewski a zwiastcza Walasek. Najlepsi z Polaków: Kuczmierz, Adamski, Szczepański i Kuleja.

Niemcy nadali spotkaniu bardzo uroczyste ramy. Na otwarciu ogłoszono aż pięć (komu to potrzebne?) mów a wśród widzów byli najwybitniejsi niemieccy spotowcy i działacze sportowi.

Na turnieju szermierczym w Nowym Yorku z udziałem Polaków z Kraju we florecie pierwsze miejsce zajął Parulski, w szpadzie zwyciężył Anglik Hoskyns. W finale szabli Zabłocki (Polska) przegrał z mieszkającym stale w Nowym Yorku Węgrem Keresztesem 7:9.

W wyniku losowania odbytego w Monachium w ćwierćfinale o Puchar Europy w koszykówce: 1. zwycięzca meczu Antwerpse BC (Belgia) — Alzace de Bagnolet (Francja) grać będzie z ASK Olimpia Lubijana (Jugosławia). 2. Legia Warszawa (Polska) ze zwycięzcą meczu Real Marid (Hiszpania) — Ign’s Varese (Włochy). 3. CSKA Moskwa (ZSRR) — Iskra Svit (Czechosłowacja). 4. Darussefaka Stambul (Turcja) — Dynamo Tbilis (ZSRR). (p.h.)





Po pewnym wahaniu decyduje się przemówić do swej nowej żony:

— Ya, setti, pokój niech będzie z tobą!  
 — I z tobą, ya, sidi, odpowiada uprzejmie księżniczka.  
 Maruf nabiera odwagi. Jego druga żona postawą i ruchami nie przypomina wcale pierwszej. Księżniczka pyta go:  
 — Jakże ponure myśli są w twym sercu?  
 — Pytam sam siebie, o moją małżonko, czemu pod wdzięcznymi pozorami kryje się umysł kobiety spreczny i przeciwny?  
 — Nie jestem sprzeczną ani przeciwną, śmieje się księżniczka.

— Niestety, zaraz ci tego dowiodę, jeśli odpowiesz na me pytanie.

— Mów! ...  
 — Czy możesz znieść miód pszczeli?  
 — Przepadam za nim. Po co to pytanie?  
 — To w takim razie nie znosisz miodu z trzciny cukrowej?  
 — Lubię jednak jeden i drugi.  
 — Ya ouelli! to nie jest naturalne!  
 — O mój małżonku! woła zdziwiona księżniczka, czy chcesz mnie upokorzyć, że zadajesz mi tak cudaczne pytania?  
 — O Saamcheddin, nie lękaj się niczego. Serce moje jest blisko twego serca, odpowiada nieco uspokojony Maruf.

I błaga ją aby zdjęła zastonę. Księżniczka droży się, jak przystało dobrze wychowanej muzułmance, ale w miarę, aby nie zniecierpliwiać męża. Wreszcie mówi:

— Słucham rozkazu mego pana i oby rysy małżonki mogły być pieczęcią dla oczu małżonka.

Maruf patrzy na nią, olśniony. Nigdy nie widział tak pięknej istoty. W ekstazie wzywa na pomoc Allaha. Zadowolona księżniczka pyta z kobiecą zalotnością:

— Czy niewolnica podoba się swemu panu?  
 — Zamieć! Niegodny jestem nawet uklęknąć przed twą doskonałością! O kwiecie Allaha! jakiś sultan przyjdzie ci zrewał, lecz nie Maruf, biedak z Kairu! ...

— Co ci jest, o panie mój? woła zaniepokojona księżniczka.  
 — Na mą głowę szewczyka-lapciarza piękność twa padła, jak ogień słońca! Daruj mi... o olśniewająca! o świetlana! ...

Maruf mdleje, poczem zasypia. A księżniczka, odprawiając damy haremu, zastanawia się długo nad dziwnymi słowami Marufa. Kim jest ten człowiek, któremu ją oddano? skąd przychodzi? Lecz mniejsza o to; jest młody i piękny, podoba jej się. Wszak mogłoby być gorzej.

\* \* \*

— Wychodzimy?  
 — Owszem, ale nie warto tym razem schodzić do „foyer”. Antrakt będzie krótki.

— Jak pani woli. Możemy i tu wypalić papierosa.  
 Przystanąli obok schodów. Fala ludzka przelewała się dookoła nich, gwarna, kolorowa.

— Nie, dziękuję. Nie mam ochoty palić. Ale proszę, niech pan pali. Przyznaję, że lubię patrzeć na dym papierosa, nawet gdy nie palę. Kiedy byłam dzieckiem, lubiłam siedzieć obok pocziwego starego wuja, który palił fajeczkę i grywał na cytrze, przyspiewując sobie:

„On bez celu, jam bez celu,  
 „Jak ten z lulki dym,  
 „A wspomnienia wszystkie moje  
 „Lecą razem z nim“.

— Żebyż one leciały naprawdę!... Ale nie lecą. Nosi je w sobie każdy człowiek i ciężko z nimi, im dalej coraz ciężiej. Kto

MARYA KASTERKA

# WIECZÓR W OPERZE

wie, czy starcy nie są tacy pochyleni ku ziemi pod ciężarem wspomnień?

Roześmiała się w pół-smutnie, w pół-wesoło:  
 — A chciałby pan się pozbyć wspomnień? Proszę mi odpowiedzieć, ale szczerze. Skoro mamy dziś wieczór szczerości... co się nie często zdarza w życiu ludzkim... wieczór bezwzględnej szczerości...  
 Zaciągnął się papierosem i milczał chwilę, jakby potrząc w siebie:

— Nie, wyznał chmurnie. Nie chciałbym. Co moje, to moje. A w tej chwili wydaje mi się to, co wspominam, bardziej moje, niż to, co jest.

— Dlaczego w tej chwili?  
 — Bo zazwyczaj nie myślę o tym. Nie znaczy to wcale, że mam obecnie bogatsze życie duchowe, wie pani dobrze, że nie. Ale mam to codzienne zwykłe życie, kłopoty, interesa. I zresztą... ponieważ mamy być bezwzględnie szczerzy tego wieczoru... wolę nie wspominać. Na co się zda?

— Na co się zda, to już inna rzecz. Ale myślę, że w dzisiejszym gorączkowym życiu XX-go wieku, mało mamy w ogóle czasu na wspomnienia. Co nie przeszkadza, że każdy z nas musi je nosić w sobie, jak groby, czy jak echa jakiegoś życia, co się zaczęło w nas, a trwa dalej, już poza nami.

Odwrocił się żywym, młodym ruchem i spojrzał jej w twarz uważnie.

— A wie pani, że i mnie to nieraz do głowy przychodziło. Czy moje dawne ja nie żyje gdzieś na jakiej dalekiej planecie tak, jak ja chciałem niegdyś żyć? Bo znałem w moim życiu kogoś, co w to wierzył...  
 — Jan Wagner?  
 — Pamięta pani?

— Pamiętam, że opowiadał mi pan wiele o tym przyjacielu. Zginął rozerwany na strzępy podczas bombardowania niemieckiego, nie znalaziono nic oprócz „plaque d'identite”. Wiem, że miał wielki wpływ na pana, będąc o wiele starszym. O ile sądzić mogłam z pańskich opowiadań, była to piękna dusza, lecz zagadkowa i tajemnicza. Przypominam sobie napis na książce Juliusza Laforgue, którą panu ofiarował. „Książka jest również przyjacielem, Maurycy. Zachowajże tę, bo odchodzę — wiesz dlaczego — choć bliskim pozostaną ci zawsze”. To było przed jego odjazdem do Kongo, wszak prawda?

— Prawda, pamięta pani wszystko. Jan kochał się w córce naszego profesora. Nie rozumiała go nigdy. Gdy zaręczyła się z innym, wyjechał do Kongo. Wrócił dopiero na wojnę i zginął w kilka miesięcy potem.

— Wie pan, że interesowała mnie bardzo ta dziewczyna, właściwie teraz ta kobieta. Chętniebym ją poznała.

— Dla ciekawości literackiej! Jako okaz do kolekcji! burknął niechętnie.

— Bynajmniej. Wiem, że jej pan nigdy nie daruje, że nie umiała ocenić Jana Wagnera. Widziałam to już wtedy, gdy w końcu wojny wyszła zamąż za „innego”. Ale, nie znając jej, spotkałam ją raz wypadkowo w Liège.

— Jakim sposobem? spytał zaciekawiony.

— Wspominałam panu, że byłam raz w Liège, parę lat temu, na kongresie prasowym. Pewnego wieczoru znalazłam się na

14) wielkim przyjęciu wydanym w waszym wspaniałym ratuszu. Wiele osób, bogate toalety, bufet, z którym niezły garnizon mógłby wytrzymać przez tydzień obłożenie. Proszę nie marszczyć brwi, oddaję tylko hołd belgijskiej gościnności bez żadnej złośliwej intencji. Zdziwiło mnie trochę, że dużo pań nie używało ani pudru, ani różu. W dzień, na tle przyrody, byłoby to ładne i naturalne. Ale tam pod ulewą białego, ostrego światła elektrycznego, przy toaletach i klejnotach, sprawiło jakieś makabryczne wrażenie, zwłaszcza przy innych paniach, uprawiających „maquillage”. Wytłumaczono mi później, że panie surowych zasad nie uznają „maquillage’u”. Mniejsza o to. Otóż zauważyłam wtedy trochę odosobnioną, trochę jakby obco się czującą, młodą, szczupłą kobietę w czerwonej sukni. Była bardzo umalowana, ale i bardzo ładna i wykwintna. Lecz w głębi ciemnych jej oczu tał się jakiś wyraz prawie bolesny i od czasu do czasu gorzki grymas ścigał jej usta. Zainteresowała mnie ta postać. Skorzystałam też ze spotkania jednego z panów z miejscowego komitetu, miłego wszytkowiedzącego gaduły, aby zapytać go, kto jest ta młoda dama?

— To córka profesora X, która wyszła za pana Y, objaśnił mnie tajemniczo. Niedawno rozwiodła się z mężem i, — dodał z naciskiem — rozwód był na niekorzyść żony.

— Więc widzi pani sama, jaki to rodzaj kobiety.

— Nic nie widzę. Czuję wtedy, że ta kobieta cierpi, że się znajduje wśród ludzi niechętnych i sądujących ją surowo. Osobiście wierzę w wieczność małżeństwa, jako katoliczka, więc nie mogę uznawać rozwodów. Ale to nie wyklucza wcale żalu, gdy ktoś jest nieszczęśliwy.

— Z własnej winy!

— Drogi panie, czy my jesteśmy bez winy?

— Nie! przyznał krótko, prawie gniewnie.

— Więc jakimże prawem chcemy sądzić drugich? Ta kobieta wyglądała tak, jakby na próżno szukała dla siebie miejsca na świecie. Lepiej Janowi Wagnerowi, niż jej. A przez pamięć na niego, powinniśmy myśleć o niej ze współczuciem.

— On mimo wszystko nie przestał nigdy kochać, szepnął cicho Maurycy. Na kilka godzin przed śmiercią odwiedził mnie wieczorem i mówiliśmy ze sobą długo. Miał przecucie, że zginie wkrótce. I powiedział mi wtedy: „Nie umiałem wziąć mego szczęścia. Pamiętaj, jeśli kiedyś będziesz miał w ręku twoje szczęście, nie wypuszczaj tego niebieskiego ptaka, trzymaj go mocno, bo gdy raz odleci, nie powraca.”

— Miał słusność.

— I powiedział mi jeszcze, mówiąc o swojej nieszczęśliwej miłości: Cokolwiek by się stało, zabrałem część jej duszy i część mojej przy niej została. Ale ona tego nie rozumiała.

— Skąd pan wie, że nie rozumiała... za późno?

— Jeśli tak, to jej ciężko żyć.

Nie podniosła tego pół-wyznania, ale wracając do poprzedniego tematu rozmowy, zauważyła:

— Jan Wagner miał duży wpływ na pana i nikt nie zastąpił go w pańskim życiu, gdy odszedł.

— Owszem. Zastąpiła go pani.

Spojrzała na niego zdziwiona:

— Nigdy mi pan tego nie powiedział. Nawet... gdy byliśmy zaręczeni.

— Bo nigdy nie zdawałem sobie z tego sprawy. Dopiero dziś zobaczyłem to jasno. W tej chwili. Dawniej odczuwałem, nie umiejąc określić. Widać potrzebowałem w życiu instynktownie istoty mocnej, ufnej, obok siebie. I jedną zabrała mi śmierć, drugą życie. Wobec śmierci jestem bezsilny. Ale wobec życia...

(C.d.n.)

**MATERIAŁY, LEKARSTWA, ŻYWNOŚĆ**  
 najszybciej, najkorzystniej, najlepiej  
 wyślesz przez  
**P. C. STORES**  
 S. BREWKA  
 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.  
 Tel. KNI 0747

**„ELEMENTARZ” FALSKIEGO**  
 w oprawie miękkiej — 6/6 szyl.  
 w oprawie sztywnej — 8/6 szyl.  
 Do nabycia w: Gryf Publications Ltd.,  
 171, BATTERSEA CHURCH RD., LONDON, S. W. 11.  
 oraz we wszystkich księgarniach polskich.

**„PRZYGODY PSOTKI I FILUTKA”**  
 Ostatnia nowość! — Śliczna historyjka obrazkowa  
 JADWIGI OTWINOWSKIEJ  
 z ilustracjami Ireny Ludwig w cenie 6/- lub dol. 1.00.  
 Do nabycia u wydawcy:  
 GRYF PUBLICATIONS LTD. — 171, BATTERSEA CHURCH ROAD,  
 LONDON, S. W. 11.  
 i we wszystkich księgarniach polskich.

Ukazała się nakładem  
 „Kultury”  
**PAWŁA ZAREMBY**  
**HISTORIA POLSKI**  
 CZĘŚĆ I  
 obejmująca okres od zarania Państwa do r. 1506 to jest doprowadzona do przelomu Średniowiecza i czasów nowożytnych.  
 „HISTORIA POLSKI” Pawła Zaremby jest próbą syntezy dziejów Polski na tle rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Europy.  
 600 str. dużego formatu z indeksem  
 Cena 30/-, \$ 4.25 lub 20 NF.  
 Sprzedaje w W. Brytanii:  
**„GRYF”**  
 171, BATTERSEA CHURCH ROAD,  
 LONDON, S. W. 11.

PRZYPOMINAMY  
 O ODNOWIENIU  
 PRENUMERATY

**SWIEŻE OWOCE**  
 NADAL WOLNE DNI  
 Dostawa — tylko kilka dni. Odbiorca nie płaci za przesyłkę.  
 Dostarczamy w Polsce:  
 10 lb cytryn i 10 lb pomar. 63/-  
 10 lb bananów ... .. 36/3  
 10 lb cytryn ... .. 35/-  
 10 lb pomarańcz ... .. 35/6  
 5 lb cytryn i 5 lb pomarańcz 35/6  
 5 lb grapefruitów ... .. 24/6  
 20 lb cytryn ... .. 60/-  
 5 lb bananów ... .. 23/3  
 20 lb pomarańcz ... .. 60/-  
 5 lb cytryn ... .. 22/-  
 10 lb pomar. 5 lb cytryn 50/-  
 10 lb pomar. 5 lb cytryn i 5 lb grapefruitów ... .. 64/-  
 5 lb pomar. 3 lb grapefruitów i 2 lb cytryn ... .. 36/3  
 Gwarantujemy rekordową szybkość dostaw w świeżym stanie  
**NAJWIĘKSZY DOM WYSYŁKOWY**  
**TAZAB**  
 FAZAB HOUSE, 22 ROLAND GDNS,  
 LONDON, S.W.7. Tel. FRE 3175

**ELKA SARL**  
 20, rue Legendre, Paris 17.  
 o r a z  
 W NOWYM YORKU:  
 36 Third Ave., N.Y. 3. N.Y.  
 Tel. Algenquin 4-4161

**BRIDŻ**  
 Nie należy przesadzać w ocenie wartości punktów. Rozkłady sprawiają niespodzianki. S wężąc rozkładowe kaprysy zblufował odzywką 1 pik. W odpowiedzią prawidłowo najsilniejszą odzywką 2 pik, szukając koloru do gry. N zablokował 4 pikami ku przerażeniu partnera. W nie miał odwagi do dalszej licytacji, lecz z dużą pewnością siebie skontrował. Skąd bowiem rozgrywający weźmie lewy w innych kolorach?  
 ♠ AD8732  
 ♥ 4  
 ♦ 6  
 ♣ 97643  
 ♠ —  
 ♥ KD107  
 ♦ AKD107  
 ♣ AKW2  
 ♠ W10  
 ♥ W832  
 ♦ W97  
 ♣ D1085  
 ♠ K9654  
 ♥ A965  
 ♦ 8542  
 ♣ —  
 W niefortunnie zaatakował treflami sądząc, że krótszy kolor nie będzie przybity. To dało rozgrywającemu tempo i pozwoliło na wyrobienie piątego trefla. Wygrał szlemika. obrońcy mieli razem 27 punktów i wzięli tylko jedną lewą. Warto zaanalizować, że W-E nie mogą wygrać żadnej gry na wysokości pięciu. Rozkłady czasem biją wysokie karty w sposób niespodziewany.  
 Kazimierz Schleyen



## TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

## Ameryka postanawia wznowić doświadczenia atomowe, jeśli...

Po raz pierwszy chyba w powojennych stosunkach Zachodu z Sowietami byliśmy w ubiegłym tygodniu świadkami ofensywnego kroku ze strony zachodniej, po którym przyszło natychmiastowe cofnięcie się Moskwy. Jest to sukces Prezydenta Kennedy'ego i jeśli wytrwa na tej drodze, jeśli — zabierając się już do dzieła zawodowi appeaserzy — nie zdołają jej wykrzywić, można się spodziewać jakiegoś nowego okresu polityki międzynarodowej. Okresu ofensywy świata wolnego na imperium sowieckie.

Krok Prezydenta Stanów Zjednoczonych polegał na tym, że w czasie gdy inicjatywa nowego „szczytu” ze strony Chruszczowa, choć nie przyjęta przez rządy zachodnie, zaczęła poprzez ugody koła wywierac nacisk na opinię, wystąpił 3 marca z oświadczeniem, które odwróciło diametralnie sytuację. Przecinając tęgą „szczytówkę” Kennedy zwrócił się 3 marca niespodziewanie z przemówieniem radiowym do narodu amerykańskiego, w którym zapowiedział wznowienie doświadczeń atomowych w atmosferze nad Pacyfikiem. Doświadczenia te, oświadczył, rozpoczną się w drugiej połowie kwietnia, jeśli... do tego czasu nie nastąpi w Genewie podpisanie przez Sowiety formalnego układu o zawieszeniu prób atomowych. Równocześnie Kennedy dodał, że Stany Zj. „nie zgodzą się nigdy więcej na morderstwo atomowe bez kontroli”.

Ten ostatni punkt zawiera istotną sprawę. Długie lata jałowych rokowań rozbrojeniowych w rozmaitych komisjach, setki bezowocnych posiedzeń wykazało oczywiście, że Sowiety — co wynika z całego ich ustroju i metody rządów — nie zgodzą się nigdy na rzeczywistą kontrolę zbrojeń wewnątrz granic swego imperium. Z drugiej strony, nawet appeaserzy zachodni nie są w większości takimi samobójcami, aby gołowi zawierzać Kremlowi na... na słowo honoru.

Dlatego też wręcz naiwnie wygląda wrzask prasy brytyjskiej i innej, propagującej zgnite kompromisy z Sowietami, jakoby zapowiedź Kennedy'ego była dalszym krokiem we „wspinaczkę na szczyt”. Chruszczow

mógł ustąpić taktycznie i zrezygnować ze „szczytu” 14 marca w Genewie, godząc się na tezę Waszyngtonu i Londynu, że zjadą się tam jedynie ministrowie spraw zagranicznych. Nie ma jednak żadnych podstaw do przypuszczenia, że zechce, albo będzie już czuł się zmuszony, czy będzie mógł się zgodzić na rzeczywistą kontrolę zbrojeń oraz doświadczeń atomowych sowieckich, co według teorii Kremla było by dopuszczeniem w granice Rosji... szpiegów.

Podczas gdy W. Brytania stara się wszystkie fakty traktować jako argumenty za spotkaniem „szczytowym”, Francja nie zamierza wysłać nawet delegata na konferencję rozbrojeniową do Genewy w dniu 14 marca. Rząd francuski postanowił wydelegować na tę konferencję jedynie obserwatora.

Międzynarodowa aktywność sowiecka zresztą także na innych polach nie wskazuje w żadnym stopniu na tendencje do odprężenia. Przyjęcie Ulbrychta w Moskwie, podróż Mikołajana do Lipska, nowa gospodarcza pomoc Sowietów dla reżimu Pankow, wreszcie przypomnienie przez wicepremiera sowieckiego aktualności traktatu Rosji z jej wsch. niemieckim satelitą, to wszystko dowodzi, że również w sprawie niemieckiej dochodzi znowu do zaostrzenia stosunków. Afera Krolla, rzekome niedyskrecje na temat jego prosowieckich wypowiedzi i powtórne odwołanie zbytek inicjatywnego ambasadora Niemieckiej Republiki Federalnej do Bonn, to uboczne produkty nabrzmiewającego na tym froncie nowego kryzysu.

## WYBORY W INDIACH — NOWA KONSTITUCJA W PAKISTANIE

Arcyneutralistyczny, lawirujący między Zachodem a komunizmem w polityce światowej i między socjalizmem a demokracją na wewnątrz, wieloletni monopolista władzy w Indiach, p. Nehru, choć poniosłszy pewne straty zapewnił sobie rządy na nową kadencję parlamentarną. Jego partia, Narodowy Kongres Indyjski znowu uzyskała w lutych wyborach do niższej izby parlamentarnej, zwanej Lok Sabha, przytłaczając większość miejsc (co najmniej 348), z górą dziesięciokrotnie większą od drugiej z kolei co do liczebności partii komunistycznej (około 30).

Inne partie indyjskie, to socjalistyczna secesja od partii Kongresowej (Praja), która w 1957 r. przy poprzednich wyborach uzyskała 19 miejsc na wówczas 369 Narodowego Kongresu Indyjskiego i 29 komunistycznych. Miniaturową liczebnie opozycję pravicową reprezentują Jan Sangh, partia nacjonalistyczna o charakterze religijnym (hindu) oraz Swatantra (Wolność), ugrupowanie przemysłowców i właścicieli ziemskich, będące — jak socjaliści — secesją z partii kongresowej i wyznające ideologię konserwatywną. Obie liczyły w poprzednim parlamencie po kilka zaledwie miejsc, a os-

tatnio dokładne ich osiągnięcia nie są jeszcze znane.

Szczególnie ostra walka toczyła się o mandat, znanego ze swoich prosowieckich sympatii, ministra obrony, p. Krysna Menon. Niemniej, przy wydatnym osobistym poparciu ze strony samego Nehru i lewego skrzydła jego partii Krysna Menon został wybrany i to znaczną większością głosów. Zwycięstwo Menona jest następstwem znaczących wpływów komunistycznych wewnątrz rządzącej partii kongresowej. Obserwatorzy stosunków politycznych w Indiach przypuszczają, że komunistów zwracają tam mniejszą uwagę na rozwój samej partii komunistycznej, a obiecując sobie najwięcej po infiltracji w rządzący Narodowy Kongres Indyjski, pchając go coraz dalej w pożądanym dla siebie kierunku.

W związku z tym po ostatnich wyborach oczekiwano, że kontynuacją przez rząd p. Nehru dotychczasowej polityki neutralistycznej, ale w duchu jeszcze bardziej socjalistycznym. Za hojne pożyczki amerykańskie Indie pod rządami p. Nehru będą więc dalej przeprowadzały socjalizację, opartą na wzorach sowieckich.

W dniu 1 marca br. Prezydent Pakistanu, Mohammed Ajub Chan ogłosił nową konstytucję dla swego kraju, którą opracowywała od dwu lat, powołana przez niego komisja. Dawna konstytucja została zawieszona 7.10. 1958 przez poprzedniego prezydenta Iskander Miza, który w miesiąc później zrezygnował i oddał rządy w ręce Ajuba, następnie wybranego prezydentem. Nowa konstytucja zaprowadza ustrój prezydencko-centralistyczny, a nie dopuszczający do wpływu stronnictw, których poprzednie rządy w 1958 r. się zalały. Ogłoszeniu nowej konstytucji towarzyszyły fermenty, w następstwie których aresztowano b. premiera Suhrawarda i przywódcę Ligi Muzułmańskiej Kwajum Chana. Miejmy nadzieję, że spoistość wewnętrzna i antykomunistyczna postawa Pekinu nie ucierpi w związku z tym przesileniem. Wobec prosowieckiego neutralizmu Indii i przy coraz silniejszym nacisku komunistycznym na Srodkowy Wschód i pld. wsch. Azję odporność na tę penetrację Pakistanu jest szczególnie cenna dla sprawy wolności w świecie.

## ZAMACH STANU W BURMIE — ZNOWU WALKI W KONGO

Przeszło dwudziestomilionowa, granicząca z Indiami od zachodu, z Chinami od pld. wschodu i z Syjammem od pld. wschodu, Burma, przeżywa nowy, jak dotąd, bezkrwawy zamach stanu. Podobnie jak na okres przejściowy w 1958 r. władzę objął gen. Ne Uin, dowódca armii burmeńskiej, równocześnie zawieszając konstytucję, rozwiązując parlament i aresztując 46 członków rządu z prezydentem Uin Maungiem i premierem U Nu na czele. Gen. Ne Uin powierzył rządy Radzie Rewolucyj-

nej i gabinetowi starszych oficerów przez siebie mianowanych. Przewrót nastąpił 3 marca, nie zakłócając zresztą w żadnym stopniu życia kraju ani nawet stolicy Burmy, Rangun. Bezpośrednim powodem zamachu stanu były prawdopodobnie tendencje separatystyczne i prosojalistyczne, obalonego rządu U Nu. Nadanie autonomii prowincji Arakan i socjalizacja przywozu handlowego, to były jego ostatnie zarządzenia, po których przyszedł zamach. Podobnie jak w Pakistanie, wojsko zdaje się być w tym kraju jedynym czynnikiem jedności państwa, podważanej przez separatyzmy prowincjonalno-narodowościowe i wewnętrzną rywalizację partii.

Zaostrzenie sytuacji w pld. wscho-Azji, gdzie dla Laosu od roku próbuje się daremnie stworzyć rząd koalicyjny, zdolny do stabilizacji stosunków, a na terenie pld. Wietnamu wojskowa penetracja komunistyczna coraz postępuje, z pewnością nie ułatwia rządzenia sąsiednimi krajami.

Także na innych obszarach kuli ziemskiej nie panuje błogosławiony pokój. W Afryce — oprócz krwawego rodzenia się niepodległości algerjskiej i kłopotów brytyjskich z Federacją Rodezyjską — nastąpiło wznowienie walk na terenie Konga. Jak okazuje się, Organizacja Narodów Zjednoczonych, która postanowiła tam zabawić się w jeszcze jedno mocarstwo wojujące... ze słabymi (przeciw gwałtom i agresjom sowieckim, jak na Węgrzech, ONZ umiała kierować jedynie frazesy), do rzeczywistej pacyfikacji Konga bynajmniej nie doprowadziła. W ostatnich dniach rozpoczęły się mianowicie walki o miasto Kamina, które zostało zaatakowane przez oddziały ONZ a bronione jest przez wojska Katangi, na którego obszarze Kamina leży. Jak zwykle w takich wypadkach, toczy się spór prasowy, który „królik zaczął”, ale jest faktem, że walkę zbrojną wznowiono.

## KUBA SATELITĄ I BASTIONEM MOSKWY

Coraz gorsze wiadomości nadchodzą też z Kuby, do której Sowiety wysyłają bez przerwy uzbrojenie, zamieniając tę wyspę u progu kontynentu amerykańskiego w własny bastion wojskowy. Transportowce sowieckie, ostatnio Kołchoznik i Tyflis, przywożą broń, w tym artylerię rakietową, wojenne statki rozmaitych rodzajów i samoloty wojskowe Migi oraz helikoptery, w znacznych ilościach. Równocześnie zachodzą fakty, świadczące o coraz bezpośredniejszym obejmowaniu rządu na Kubie przez ortodoksyjnych komunistów, dla których nawet Fidel Castro to jeszcze mało. Kluczowe w gospodarce Kuby stanowisko szefa Narodowego Instytutu Reformy Rolnej objął ostatnio Carlo Rodriguez, jeden z czołowych komunistów partyjnych na wyspie, przy czym to że przed tym zajmował je sam Fidel Castro, pominięto w oficjalnych komunikatach. Ponadto korespondenci zachodni donoszą z Kuby, że w miejscy dotychczasowej dyktatury osobistej Castra przyjsć mają rządy 14-

osobowego Politbiura z Castrą, jako jednym z członków, ale liczącego 9 komunistów. W miejsce dotychczasowej organizacji politycznej „26 lipca”, na której opierała się dyktatura, powstaje ma monopoliczna w stylu typowo już satelickim Zjednoczona Partia Socjalistycznej Rewolucji, czyli klasyczna forma komunistycznej dyktatury „proletariatu”. Nasuwa się pytanie, czy dla likwidacji takiego bastionu sowieckiej agresji na zachodniej półkuli i na progu Stanów Zjednoczonych, wystarczy blokada gospodarcza, którą Organizacja Państw Amerykańskich z inicjatywy Waszyngtonu ostatnio na konferencji w Punta del Este postanowiła.

Z. S.

## OSTATNI ETAP

(Dokończenie ze str. 1)

rząd niepodległej Algierii musi mieć możliwość nie tylko odmówienia obywatelstwa, lecz także zwyczajnego prawa pobytu tym Europejczykom, których uzna za niepożądanych.

Oto są w najogólniejszym zarysie trudności jakie trzeba będzie pokonać w toku „pół-tajnych” negocjacji, które najprawdopodobniej będą się toczyły w Eriwan. Wydaje się, że zostaną one pokonane, że kompromis będzie znaleziony. Istnieje bowiem zdecydowana wola zakończenia wojny.

Stanisław Paczyński

## KRONIKA TYGODNIA

28 lutego

Od zamachów bombowych terrorystów straciło wczoraj życie w całej Algierii 65 osób. We Francji policja aresztowała ponad 30 osób podejrzanych o należenie do tajnej armii terrorystów.

1 marca

W. Brytania dokonała w podziemiu wybuchu bomby atomowej w stanie Nevada (USA). Siła bomby wynosiła 10.000 TNT. Był to pierwszy wybuch od października 1958 r.

Trzydzieści sekund po wystartowaniu spadł na ziemię pod Nowym Yorkiem odrzutowy samolot pasażerski Boeing 707, grzebiąc pod gruzami wszystkich pasażerów i całą obsługę w liczbie 95 osób. Chruszczow odrzucił propozycję prez. de Gaulle odbicia konferencji 4 mocarstw n. t. rozbrojenia atomowego.

2 marca

Ponad 3 miliony mieszkańców Nowego Yorku witało entuzjastycznie astronautę amerykańskiego ppik. Glenn'a.

Prez. Kennedy oświadczył, iż jeśli Rosja Sow. nie zgodzi się na konferencję w Genewie na zawarcie układu o kontroli atomowej, Stany Zjednoczone podejmą doświadczenia w powietrzu z końcem kwietnia br.

5 niszczycieli francuskich oraz nowe oddziały wojskowe odpłynęły z Francji do Algierii dla opanowania terroru podziemnej armii.

3 marca

Tymczasowy rząd algerski wezwał ludność by powstrzymała się od udziału w aktach terrorystycznych. W przyszłości każda akcja terrorystyczna będzie uważana za zbrodnię i nie będzie podlegać amnestii.

4 marca

110 osób zginęło w katastrofie lotniczej w Kamerunie afrykańskim. Samolot należał do jednej z brytyjskich linii lotniczych.

Tajna armia podziemna w Algierii nakazała opuścić w ciągu 24 godzin 11 dziennikarzem włoskim za przekazywanie do swych redakcji stronicznych sprawozdań. Dziennikarze wyjechali natychmiast.

## POTRZEBNI PRACOWNICY

DOMOWI DO

lutowania sztucznej biżuterii i osadzania kamieni.

Poprzednie doświadczenie pożądane, ale niekonieczne.

Zgłoszenia

OSOBIŚCIE lub TELEFONICZNIE

do recepcji firmy:

252, b i c, Grays Inn Road, London, W. C. 1.

Tel.: TER 54-17

CENA EGZEMPIARZA: w W. Brytanii sh 1/3. — we Francji NF 0.75 — w Austrii 1.60 Sch — w Belgii 7 fr b. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf — w Portugalii 3 esc — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Australii A 1sh 9d — w Argentynie \$0.20 (w przeliczeniu) — w Kanadzie 20 cent — w Stanach Zjednoczonych 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA (opłata za przesyłkę lotniczą wg taryfy płatna z góry) Zamówienia i należności przyjmują: W W. Brytanii: „Gryf” Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd. London, S.W.11; miesięcznie 6/- kwartalnie 16.6 rocznie £3.0.0. Zmiana adresu 1s. — W Belgii: miesięcznie frb 25; kwartalnie frb 75; Mrs J. Korab-Brzozowska-Csaky 116 rue Joseph II, Bruxelles 4; wpłacać na rachunek pocztowy: J. Korab-Brzozowska-Csaky nr 731520; podając swój dokładny adres — W FRANCJI: N.F.: kwart. 8.00, półr. 15.00 rocznie 28.00, A. Amin „Syrena” 20, rue Legendre, Paris 17 Konto poczt.: Edit ELKA Paris 5507-30; „Li bella” Librairie 12 rue St. Louis-en-l'Île Paris IV; konto poczt. Paris cc 565150 — Francja Północna: inż. Eugeniusz Gusewski, 107 rue Royale Little (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyński, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône) — W HOLANDII: mies. fl. 2.00 kwart. 5.50, wpłacać przez poczt.: Fr. Małcki „Hulpenlaan 17, Lindenheuvel, Geleen (L.). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk (13b) München, 45, Gablonzerstrasse 7/L — W NORWEGII: koron; mies. 4; kwart. 10; rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii Post

box 11, Oslo. — W PORTUGALII: kwart 35 esc, rocz 120; A Zieliński Lisboa Central Caixa Postal Nr 110 — W SZWAJCARII: fr.szw mies 2.00 kwart 5.50; Maria Wasung 6 rue des Lilas Genève i Janusz Rakowski Mainaustr. 28, Zurich — W SZWECJI: koron; mies 3.60 kwart 10; rocznie 36; Polski Komitet Pomocy Jungfrugatan 30/11 Stockholm — WE WŁOSZACH: lirów; kwart 700; w Zahorski Associazione Combatt. Polacchi Via Licia 19-9 Roma; należność wpłacać przekazem pocztowym — W ARGENTYNIE: prenumerata rocznie \$8.00 (w przeliczeniu); Tadeusz Dabrowski „Libreria Polaca” Serrano 2076 Buenos Aires — W BRAZYLII: półrocznie \$4.00, rocznie \$8.00. — W AUSTRALII: „Vistula” (Australia) Pty Ltd. Daking House Rawson Place, Sydney; „Spolem” 64, Tapleys Hill Rd. Royal Park Adelaide S.A.; R Gronowski 23, Clifton Str., Richmond E.1. Vic. kwart £1.0.0A rocznie £3.15.0A. — W KANADZIE: rocznie \$8.00; „Gryf” London — W PŁD. AFRYCE: kwart 16.6 rocznie — 60/-; prenumerata przyjmując bezpośrednio „Gryf” Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenumerata kwartalna: \$2.10 półroczna: \$4.00. Przedstawicielstwa: „Gryf Publications” W Bief

kowski 738 Hampton A. Schenectady N.Y. Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave. Chicago 22 Ill.; „Księgarnia Ludowa” L. Zukowski 5347 Chene St., Detroit 11, Mich. USA; Polska Składnica Taniej Książki „Polinvalco” 2109 Robinwood Avenue, Toledo 2, Ohio

CENA OGIOSZEN: za jeden cal przez jeden tam £15.0, wzgl. 1 cm przez jeden tam 7.50 NF. Przyjmuje: GRYP PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11; Adm. „Syrena” 20 rue Legendre, Paris 17 tel. WAGRAM 0045; Carlton Berry Ltd. Gr Buildings, Trafalgar Sq., London, W. C. 2; lub Odra Press Ltd., 20, Queens Gate Terrace, S. W. 7. Tel. KNI 6855.

Nadesłanych rekwizytów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności. Adres Redakcji i Administracji: „Gryf” 171, Battersea Church Rd. London, S.W.11. Tel. BATTERSEA 1445. We Francji: „Syrena” 20 rue Legendre, Paris 17. Tel. WAGRAM 0045. Konto pocztowe: Editions ELKA c.c. Paris 5507-30.